

Chłopi — inicjatorzy czynu przedzjazdowego realizują zobowiązania

Chłopi gromady Trzcianica, zainicjowali Czyn Przedzjazdowy wśród chłopów gospodarujących indywidualnie. Już następnego dnia po powzięciu zobowiązań przez gromadę średniorolni chłopi z gromady Trzcianica: W Kuczyk i M. Michalska — jedyni, którzy dotychczas zalegali z obowiązkiem dostawy zboża, od wezła do punktu skupu pozostała ilość ziarna. Tak więc jedno z zobowiązań gromady realizowane zostało na dzień przed terminem — roczny plan dostawy gromada wykonała w 100 proc. Na poczet ponadobowiązkowych dostaw żywności dostarczono na pierwszym spędzie 13 bekonów o łącznej wadze prawie 1 200 kg. Chłopi z Trzcianicy wykonali również ostatnio wiele zabiegów agrotechnicznych, wywiązując m. in. komposti i lety ziemniaczane na laki, rozsiwając wapno na polach itp. Całkowicie wykonano orki zimowe. (PAP)

Obrazy Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej

(f) 27 bm. rozpoczęły się w Warszawie obrady rozszerzonego Plenum Zarz. Gł. Związku Samopomocy Chłopskiej. Zasadniczym tematem obrad jest przedyskutowanie zadań, które w świetle wyliczeń IX Plenum KC PZPR i też przedzjazdowych stoją obecnie przed ZSCh. Obrady trwają. (PAP)

24 nowe spółdzielnie produkcyjne w województwie poznańskim

(f) W okresie ostatnich 5 tygodni w woj. poznańskim powstały 24 nowe spółdzielnie produkcyjne. Nowe gospodarstwa zespołowe zorganizowali ostatnio mało i średniorolni chłopi m. in. w gromadach: Kraplewo i Mrowino w pow. Poznań, Koźmin w pow. Szamotuły, Trąbki w pow. Srem, Karpieko w pow. Wolsztyn, Włoszakowice w pow. Leszno, Kalfy w pow. Nowy Tomyśl, Bielewo w pow. Kościan. Powstanie tych spółdzielni — to przede wszystkim wynik

zwiększającego się oddziaływanie istniejących spółdzielni produkcyjnych na mało i średniorolnych gospodarzy w okolicznych wsiach. Po IX Plenum KC PZPR praca komitetów założycielskich, których liczba również wzrosła, odbywa się w atmosferze ożywionej dyskusji nad przedzjazdowymi, a przede wszystkim nad zadaniami szybkiego wzrostu produkcji rolniczej, nad zapowiedzią zwiększonej pomocy państwa dla rolnictwa. (PAP)

Przyspieszyć orki zimowe

OPOLE (kor. wł.). Orka przedzjazdowa dokonywana w ponad 450 spółdzielniach produkcyjnych województwa opulskiego w zasadzie dobiega już końca. Jako pierwszy w województwie zakończył orkę w spółdzielniach swego rejonu POM Głogówek. Na szarym końcu w realizacji planu znajduje się POM Przełek (pow. Nysa), który w 25 spółdzielniach wykonał dopiero około 67 procent planu orki. Duże zaległości mają także Osrodki Maszynowe w Trzeboszowicach (pow. Nysa) i w Nasiedlu (pow. Głubczyce). (A. Z.)

Posiedzenie Światowej Rady Pokoju w dniu 27 bm.

(f) WIENNA (PAP). — 27 bm. na V sesji Światowej Rady Pokoju toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad referatami wygłoszonymi w dniu otwarcia sesji. Na przedpoludniowym posiedzeniu głos w dyskusji zabrało kilkunastu mówców. Sekretarz Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy Knobloch (Czechosłowacja) stwierdził, że prasa opanowana przez imperialistów usiłuje zataić przed szerokimi masami istnie nie wspaniałego ruchu obrońców pokoju, albo przedstawia go w zupełnie fałszywym świetle.

W imieniu Międzynarodowego Związku Studentów powitał sesję Luis Azorate. Ponadto przemawiali: prezes Akademii Nauk ZSRR Niesimjanow, Jose Ausuncion Flores (Paragwaj), Claudio Tonel (Argentyna), laureat Stalinskiej Nagrody Pokoju Eribeito Jara (Meksyk), Abdul Sattar (Irak), John Larose (Trynidad), Jakob Majas (Izrael), Birama Traore (Sudan Francuski).

W głosowaniu nad wotum zaufania rząd Lanieli nie uzyskał bezwzględnej większości

Wbrew oficjalnym zapowiedziom Laniel nie podał się do dymisji

(f) PARYŻ (PAP). 27 bm. odbyło się w francuskim Zgromadzeniu Narodowym głosowanie, które zakończyło trwającą od 17 bm. debatę w sprawie tzw. „europejskiej wspólnoty politycznej”. Jak wiadomo, w czasie debaty wysunięto 13 projektów rezolucji, z których 11 odrzucało projekty utworzenia „europejskiej wspólnoty politycznej”, a zwłaszcza „armii europejskiej”. 24 bm. „niezależny” deputowany prawnikowi Garet wniósł rezolucję, w której proponował, by „Zgromadzenie Narodowe aprobało program przedstawiiony przez Lanieli w jego deklaracji rządowej, złożonej w swoim czasie, po wyznaczeniu

na premiera, oraz by Zgromadzenie Narodowe zapewniło kontynuowanie polityki jednoczenia Europy”. Rząd poparł tę rezolucję i postawił sprawę wotum zaufania. Rezerwny premier Laniel oświadczył, że jeśli wotum zaufania dla rządu nie zostanie uchwalone bezwzględna większość głosów (tj. co najmniej 314 głosami) — rząd ustąpi. W wyniku głosowania za wotum zaufania dla rządu wypowiedziało się 275 deputowanych, a przeciwko — 244. W ten sposób rząd Lanieli uzyskał jedynie względną większość. Po ogłoszeniu wyników, Laniel zakomunikował, że nie podał się do dymisji.

Angielskie lotnictwo bombarduje ludność Kenii

LONDYN. Dziennik egipski „Al Ahram”, powołując się na doniesienia z Nairobi (Kenia) pisze, że angielskie lotnictwo wojskowe w Kenii rozpoczęło 25 bm. planowe bombardowanie rejonów, w których jak sądzą kolonizatorzy zgrupowane

Na cześć II Zjazdu PZPR

Robotnicy postanawiają produkować lepsze i trwalsze wyroby

Uczestnicy wielkiego, ogólnonarodowego współzawodnictwa pracy dla uczczenia II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej na apel Wiktora Saja, Wandy Sygdyk, Mariana Murawskiego i Władysława Goreckiego przystępują do współzawodnictwa pod hasłem „O wyższą jakość, trwałość i estetykę produkcji”.

W Radomskich Zakładach Obuwia do współzawodnictwa pod tym hasłem pierwszy przystąpił przodujący robotnik Władysław Wiśniewski. Eugene Muszyński i Marian Kosowski oraz 9-osobowa brгада Witolda Klocka. Poglębił oni podjęte już zobowiązania przedzjazdowe nowymi cenami postawionymi. ZMP-owcy Muszyński i Kosowski postanowili np. nie wypuszczać ani jednej pary obuwia II gatunku, tym samym zwiększyć swoją dzienną produkcję obuwia I gatunku o 0,2 proc. Brгада Witolda Klocka zobowiązała się zmniejszyć ilość źle „wysekanych” części wierzchołków cholewek o 10 proc. Wezwała ona do współzawod-

nicstwa zespół Adama Kalskiego.

Robotnicy Zakładów Przemysłu Ciężkiego stają do ogólnonarodowego współzawodnictwa pracy dla uczczenia II Zjazdu PZPR walką o najwyższą jakość estetyczny wygląd i trwałość produkowanej odzieży.

„Dla nas walka o przyspieszenie wzrostu stopy życiowej — oświadczyła na masowej brgadzistka taśmy młodzieżowej Teresa Szymachowicz — jest przede wszystkim walką o lepsze, piękniejsze i trwalsze wyroby. Dlatego w odpowiedzi na apel wyzwały inne taśmy produkcyjne w przemyśle odzieżowym do współzawodnictwa pod hasłem: „O wyższą jakość, trwałość i estetykę produkcji”.

26-osobowa brгада Partii w Zakładach Budowy Maszyn i Aparatury im Szadkowskiego w Krakowie zobowiązała się czuwać na każdym kroku, by obróbka poszczególnych elementów była wykonana z najwyższą dokładnością. Szczególną uwagę skoncentrowały członkowie brgady na dokładnym przeprowadzaniu pomiarów przy wycinaniu elementów maszyn z blachy.

Więcej surówki, stali i węgla

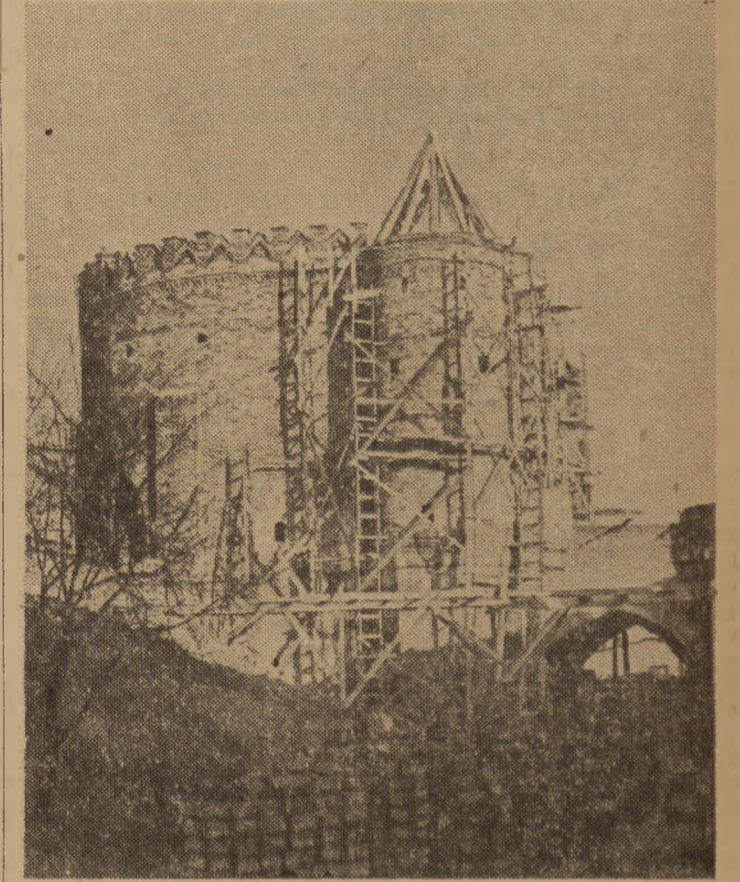
Zalogi licznych zakładów przemysłu ciężkiego stają do ogólnonarodowego współzawodnictwa pracy dla uczczenia II Zjazdu PZPR. Postanawiają one dać dodatkowo tony produkcji dla dalszego rozwoju rolnictwa, przemysłu konsumpcyjnego, całej gospodarki narodowej. Hutnicy zobowiązują się wyprodukować dodatkowo tysiące ton stali, surówki i wyrobów walcowanych, górnicy — wydobycić dodatkowo tysiące ton węgla. Walcownicy huty „Ballton” postanowili wyprodukować w listopadzie i grudniu br. 300 dodatkowych ton wyrobów wal-

cowanych, stalownicy zaś tej huty — 3493 ton stali, zmniejszając ilość nieefektywnych wytopów o dalsze 3,7 proc.

Zaloga nowych wielkich pieców w hucie im. B. Bieruta w Częstochowie wyprodukuje dodatkowo do końca br. 6100 ton surówki. Zaloga starego wielkiego pieca uzyska dodatkowo 280 ton surówki i zmniejszy ilość nieefektywnych wytopów o półtora procent.

2.395 ton węgla zobowiązali się wydobycić ponad bieżące plany do 16 stycznia 1954 r. górnicy nowowbudowanej kopalni „Kościeszko-Nowa”. (PAP)

Odbudowa zabytków na Starym Mieście



Prace przy rekonstrukcji starych murów obronnych i Barbakanu na Starym Mieście w Warszawie mają być zakończone do lipca 1954 r. Na zdjęciu: fragment murów obronnych i Barbakanu w budowie. Foto CAF — Szperko

MIR — ZNACZY ŚWIAT I POKÓJ

(KORRESPONDENCA WŁASNA „TRYBUNY LUDU” Z WIENIA)

Na mównicy słoi delegat murzyński, wiceprzewodniczący Związku Robotników Rolniczych i Włoch, w Indochinach, na Malajach w Kenii. Dziś znowu podnoszą głos hitlerowcy, dysząc zemstą i odwetem. Tym razem amerykańscy mędziewi stali i generalnie, próbując wywołać nową wojnę światową.”

Słowa te, słowa o amerykańskich przewrotnościach wojennej nycia przewijają się przez wszystkie przemówienia. Mówili o tych zbrodniach państwa, a równocześnie i o rosnącej walce z nimi przedstawicielami wielu krajów. Daleko od siebie leżą te kraje. Daleko leży Paragwaj od Libanu, Włochy od Trynidadu, Hiszpania od Kolumbii. Ale wspólne jest niebezpieczeństwo, jakie tym wszystkim krajom zagraża wspólna jest im w szczególności pięcioletnia sieć baz amerykańskich, którą imperialiści z Pen tagonu, zbudowali i budują na ich terytoriach.

I narody, których przedstawiciele przeinawiali na posiedzeniach Światowej Rady Pokoju, dobrze poznają te rzeczywistości. Weźmy na przykład bliższą wyspę Trynidad która liczy nie więcej niż 1,5 tysiąca kilometrów kwadratowych. Na tej niewielkiej wyspie — mówi z gorzkością jej przedstawiciel John Larose — znajdują się

aż trzy bazy amerykańskie. Ale w tymże samym rejonie geograficznym, na Nowej Fundlandii, na Bermudach, Jamajce, na wyspach Santa Lucia, Antigua i Gujanie Brytyjskiej założone zostały podobne bazy. Nie koniec na tym. Na wyspie Trynidad projektuje się obecnie budowę wyrzucenia pocisków, kierowanych falami radia.

„My wiemy — powiedział Larose — że nie po to buduje się te wyrzucenie, by strzelać do małp. To „budownictwo” bar dzie nam pachnie Koreą czy Wietnamem”.

Z grzecznością mówił delegat Libanu, Antoin Tabel, o „turystycznych” podrózkach po krajach Bliskiego i Środkowego Wschodu różnych polityków i wojskowych amerykańskich począwszy od specjalnego wysłannika prezydenta „Eisenhowera, Erica Johnstona, a skończywszy na delegatach organów państwa, która, chyba dla kpiny nazwała się „organizacją amerykańskich przyjaźni Bliskiego Wschodu”. Wszę oni i szukają miejsce na nowe bazy wojskowe”.

„Słuchając przemówień delegatów, obserwując reakcję sali, słysząc oklaski, czuje się z nową siłą rosnącą potęgę ruchu obrońców pokoju. Czuję się gorącą wieją, jaka łączy nie tylko delegatów zgromadzonych na sali, ale przede wszystkim na

ZYGMUNT BRONIAREK

Święto ludu albańskiego

Wolność jest najświętszą i najdroższą rzeczą dla narodu. Najpiękniejszym zaś i najbardziej radosnym dnia tegoż dzień, w którym cześć rocznicę swego wyzwolenia. Dzień taki świętuje dziś walczący naród albański.

9 lat temu — 29 listopada 1944 roku lud Albanii pod przewodnictwem swej partii, Albańskiej Partii Pracy, przejął z kraju faszystowskich okupantów, ustanowił władzę robotniczo - chłopską — stał się narodem wolnym.

Droga do wolności urotworzyła narodowi albańskiemu bohaterka Armia Radziecka, która rozgromiła hitlerowskie hordy na Bałkanach, umożliwiła ludowi Albanii odniesienie historycznego zwycięstwa.

9 lat jest krótkim okresem czasu — lecz dla narodu wyzwolenego od ucisku obcych ciemiężców i rodzimych wyzyskiwaczy: feudalistów i burżuazji, dla narodu przepięknego głębokim patriotyzmem — okres ten był wielkim krokiem na drodze likwidacji wiekowego zacumowania i przekształcenia swej ojczyzny w kraj nieznający nędzy, budujący nową, szczęśliwszą przyszłość — socjalizm.

W ciągu tych krótkich 9 lat wyrosła nowa Albania. Odbudowane zostały zniszczone przez wojnę miasta i wsie. Ruszyły zdevastowane niedługo fabryki. Pojawily się traktory i maszyny rolnicze na albańskich polach. Tętni życie i praca buduje socjalizm. Władza ludowa wychowuje nowego człowieka — światłego, uświadomionego obywatela. Dla albańskiego robotnika i chłopca, cierpiącego ongiś wieczną nędzę, życie znalazło sens.

Albański przemysł dokonał olbrzymich kroków naprzód. Produkcja przemysłowa kraju wzrosła w 1952 roku o ponad 8 razy w porównaniu z rokiem 1938. Obecnie produkuje się w Albanii w stosunku do lat przedwojennych — 6 razy więcej różnorodnych minerałów, 2,5 razy więcej miedzi, 24 razy więcej energii elektrycznej, 4 razy więcej ropy, 23 razy więcej odzieży, 6 razy więcej produktów żywnościowych, 20 razy więcej materiałów budowlanych. Wybudowano wielki kombinat tekstylny im. Stalina, w rejonie Maliki powstał kombinat cukrowniczy, w Elbasan wzniesiono wielki kombinat obróbki drzewa w Szkoder — fabrykę włókienniczą. Trwa budowa na rzece Mati największej w kraju elektrowni wodnej. Rosną nowe zakłady, fabryki, kopalnie, szpyt naftowe.

Niedawna partia i rząd albański podjęły szereg uchwał mających na celu szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących. Partia i rząd położyły szczególny nacisk na rozbudowę i umocnienie przemysłu spożywczego, na pełniejsze zaopatrzenie ludności w artykuły pierwszej potrzeby. Reorganizacja centralnego aparatu państwowego ma na celu umożliwienie sprawniejszego wykonywania zadań planu 5-letniego, umocnienie przemysłu lekkiego i spożywczego, rozwój rolnictwa, oświaty i kultury.

Naród albański świadomy jest, że wszystkie swoje sukcesy zawdzięcza w dużej mierze braterskiej, bezinteresownej i wszechstronnej pomocy Związku Radzieckiego. „Dziękuję Związkowi Radzieckiemu — stwierdził tow. Enver Hoda — naród albański na zawsze wyuzależnił wolność, a dziś dzięki wielkiej, hojnej i stałej pomocy ZSRR buduje podstawy socjalizmu... Naród nasz związał swe losy z losami narodu ZSRR, darczy on ZSRR i Komunistyczną Partię Związku Radzieckiego głęboką i szczera miłością, którą pogłębia się z każdym dniem”.

Scisła, szczera przyjaźń łączy lud albański również z masami pracującymi krajów demokracji ludowej. Słuszną polityką władzy ludowej zespoła i zahartowała naród albański, przepoiła go gorącym patriotyzmem i zjednoczyła wokół partii i rządu. Lud Albanii pochłonęły twórczą, pokojową pracę, niewidzi wojny. Przecistawiając się zdecydowanie wszelkim zakusom imperialistów amerykańskich i ich titowskich oraz monarchofaszystowskich najmitów, naród albański wraz ze wszystkimi narodami socjalizmu walczą o utrzymanie pokoju światowego, o zaniechanie niebezpieczeństwa nowej pożogi wojennej do szkół średnich. W latach władzy ludowej wybudowano na terenie Albanii Filharmonię, 4 teatry zawodowe, studio kinematograficzne, 22 domy kultury, 11 bibliotek, 8 muzeów, 342 czytelnie. Do

Zjazd architektów i plastyków obraduje w Warszawie

(f) 27 bm. w Warszawie rozpoczął się 2-dniowy zjazd architektów i plastyków, poświęcony ocenie projektów wystawionych na regionalnym pokazie architektury.

W pierwszym dniu obrad wygłoszone zostały dwa referaty — jeden pt. „Budowa miast w ZSRR” — drugi — poświęcony ocenie wystawionych projektów na regionalnym pokazie architektury.

By prędzej ruszyła przedalnia w Zambrowie

Dla zaspokojenia zwiększającego się stale zapotrzebowania na ludzi pracy na tkaniny bawelniane buduje się — obok szeregu innych obiektów — wielkie zakłady przemysłu włókiennego w Zambrowie. Wezła do realizacji planu, pierwszy obiekt produkcyjny — średnioprąd na przedalnia rozpoczął produkcję już w drugiej połowie 1954 roku. Dzięki jej uruchomieniu globalna produkcja przędzy bawelnianej w kraju wzrosnie o 10 proc.

Dążąc do jak najszybszego uruchomienia zakładów w Zambrowie skierowano na ich budowę znaczne ilości nowoczesnego sprzętu budowlanego. Związek Radziecki, który pomaga nam w realizacji również tej inwestycji, zapewnił całkowitą dokumentację techniczną oraz dostarczył już znaczną większość potrzebnych maszyn produkcyjnych.

Poważny wysiłek państwa skierowany na tę budowę, spiewnie czas nie przynosił spodziewanych efektów. Niezrozumienie i niedobranie przez dyrekcję Olsztynskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego i kierownictwo budowy znaczenia, jakie zakłady w Zambrowie posiadają dla przędzy, pełniejszego zaopatrzenia ryku, hamowało tempo prac, powodując, iż osiągnięcie wyników było niemożliwe do nakładów sił i środków na budowie nie zabezpieczono należytą organizację pracy oraz systematycznych dostaw materiałów budowlanych.

Depesza pracowników delegacji polskiej w komisji neutralnej w Korei do towarzysza Bieruta

Pracownicy delegacji polskiej do Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych w Korei przesłali na ręce Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta depeszę następującej treści: „My, pracownicy delegacji polskiej do Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych w Korei, wiemy z radością i zado-

woleniem poważnie osiągnięcie mas pracujących — uchwałę Rządu o obniżce cen Służna polityka Partii i Rządu znajdują swój wyraz w stałym podnoszeniu stopy życiowej ludności w naszym kraju budującym socjalizm. Ta radosna wiadomość jest dla nas dalszym bodźcem dla zwiększenia naszych wysiłków w wykonaniu powierzonych nam przez Partię i Rząd zadań”. (PAP)

5 dalszych powiatów zwolnionych od miarek i odsypów

(f) 27 bm. dalszych 5 powiatów — a mianowicie: Słupsk w woj. koszalińskim, Opatów i Jędrzejów w woj. kieleckim, Międzyrzec w woj. zielonogórskim oraz pow. Białystok — zameldowało o wykonaniu 90 procent tegorocznego planu obowiązkowych dostaw zboża (PAP)

DZIŚ W NUMERZE:

WYPOWIEDZI W OGÓLNO-PARTYJNEJ DYSKUSJI NAD TEZAMI NA II ZJAZD PZPR. KOCCO THEODOSI, Przewodniczący Komisji Planowania (Białystok), Reubiki Ludowej Albana wkracza do dzieła - stary rok wolności. Dr W. KAPUSIŃSKI, Dr A. SOLTAŃ, Dr L. SOŚNOWSKI, SKI: Stefan Pienkowski (Wspomnienie pośmiertne) JASZCZ: Miętka Syreny (Teatr)

Wypowiedzi w ogólnopartyjnej dyskusji nad tezami na II Zjazd PZPR

W sprawie rad gromadzkich

W referacie na IX Plenum KC PZPR tow. Bierut wskazał, że głównym zadaniem partii w walce o podniesienie stopy życiowej mas pracujących jest „niestannie zwiększenie prężności sojuszu robotniczo-chłopskiego”. Droga do tego prowadzi przez wzmocnienie aktywności mas chłopskich. Jednym z głównych środków realizacji tego zadania jest wzajemne zbliżenie klasy robotniczej i organów władzy z masami chłopów pracujących.

„Chodzi o to — mówił towarzysze Bierut — abyśmy zwiększyli swe wysiłki w udzielaniu chłopom pracującym wydatnej pomocy politycznej i produkcyjnej, w zasilaniu wsi kadrami robotniczymi, w zbliżaniu organów władzy państwowej przede wszystkim rad narodowych — do mas chłopskich...”

Jednocześnie towarzysze Bierut zwraca uwagę, że „rozwoj naszych organizacji partyjnych na wsi jest niewątpliwie opóźniony, nierównomierny, niedostateczny. Nie odpowiada on w żadnej mierze ogromowi zadań, jakie mamy do rozwiązania na wsi. Dlatego troska o umocnienie, wzrost, szybki rozwój naszych wiejskich organizacji partyjnych winna stać w centrum uwagi wszystkich naszych instancji partyjnych od Komitetu Gminnego do Komitetu Centralnego”.

Między tymi zadaniami, między zadaniem wzmocnienia aktywności mas chłopskich, a przede wszystkim biedoty, zbliżenia do chłopów organów władzy, a sprawą rozwoju organizacji partyjnych na wsi istnieje oczywiście ścisła zależność.

Jest rzeczą jasną, że ogromne zadania w dziedzinie podniesienia produkcji rolniczej, nie mogą być skutecznie wykonane bez znacznego wzmocnienia aktywności mas chłopskich. A masy te znajdują się w gromadach. Tam — w gromadach, ma chłopskich polach rozegra się decydująca bitwa o podniesienie plonów i o rozwój hodowli. Jest więc rzeczą jasną, że punkty ciężkości należy przenieść na gromady. A gromad mamy blisko 40 tysięcy, gospodarstw zaś około 3 milionów. Nie można oczywiście dotrzeć bezpośrednio do każdego gospodarstwa chłopskiego z poradą, instrukcją i apelem; a przede wszystkim z kontrolą wykonania zaleceń. Konieczne są transmisje, ognia wiążące. Takim ogniem wiążącym winien stać się aktywny gromadziak, tak zorganizowany by był nie tylko odbiorcą, ale zarazem wykonawcą zaleceń, odpowiedzialnym za ich wykonanie i posiadającym ku temu odpowiedni autorytet w gromadzie. Tego zadania nie rozwiążą sołtysi, ani przodujący gospodarze, ani kółka producentów (co oczywiście nie znaczy, że nie należy w pełni wykorzystywać i tych ogniw). Zadanie

Kto nie widzi człowieka zbacza z drogi partii

Chciałbym zabrać głos w dyskusji przedzjazdowej, nawiązując do zagadnienia, które stało się na IX Plenum KC naszej partii, do sprawy właściwego ustosunkowania się organizacji partyjnych do ludzi pracy miast i wsi, do sprawy dalszego zacieśniania więzów między partią a masami partyjnych. Towarzysze Bierut zwrócił na niebezpieczeństwo, wypływające z wypaczeń polityki naszej partii, z sekciarskiego szkodnictwa z jednej strony i oportunistycznej bierności z drugiej strony. Wypaczenia takie prowadzą do oderwania się od mas, a jednocześnie są wodą na młyn kulacki i wszelkiego wroga klasowego. W nawiązaniu do tej sprawy chcę na podstawie przykładu z naszego województwa pokazać, jakie szkody wynikły z wypaczenia polityki naszej partii na terenie jednego z powiatów. Chodzi o powiat mławski. Wypaczenia te wynikły z gruntu sprzeczne z duchem naszej partii postawy sekretarzy KP i niektórych aktywistów.

Partia użyła, że do ludzi pracy trzeba iść ze słowem partyjnym, że trzeba ludziom pracy wyjaśniać politykę partii, zadania, które stawia przed masami pracującymi: rząd i partia.

Czy tak postępował Komitet Powiatowy w Mławie? Nie. Praca polityczna wśród mas i średniorolnych chłopów była zaniedbana — w rezultacie panowała wśród nich bezkarnie kulacka plotka. Bywało i tak, że ulegano presji kulackiej, np. przy rozprzedaży nawozów sztucznych.

Brak pracy politycznej wśród chłopów małorolnych i średniorolnych KP zastępował bezdusznym drygowaniem, wypaczeniem linii partii w stosun-

ku do pracującego chłopu. Miały miejsce na terenie tego powiatu liczne wypadki nekrania i średniorolnych chłopów, łamania praworządności ludowej i wypadki nadużyć. Nie wahano się np. zajmować bezpośrednio przed pracami w polu siewniki i inne maszyny rolnicze, dokonano uśredniaków zacięcia maciory na dwa tygodnie przed oproszeniem. Te poczynania działy się za wiedzą i zgodą członków egzekutywy KP.

Nie tylko na wsi dopuszczano się takich wypaczeń. Oto wydarzył się w Janowcu karygodny fakt bezprawnego usunięcia z zajmowanego mieszkania kierownika szkoły: meble przeniesiono do gorszego pomieszczenia.

Takich faktów i różnych wypaczeń w mieście i na wsi w powiecie mławskim było więcej, w wyniku czego na tym terenie zostało zachwiane zaufanie do organizacji partyjnej.

Jak to się stało, że w Mławie mogło dojść do takich wypaczeń? Jak to się stało, że niektórzy członkowie egzekutywy, a zwłaszcza I sekretarz KP tow. Jankowski, II sekretarz tow. Bylicki i wiceprezidentowscy Prezydium PRN tow. Mianowski dopuścili się do takich wypaczeń?

Działo się tak dlatego, że w samym Komitecie Powiatowym nie było partyjnej atmosfery. W Komitecie tym złamano zasadę kolegiałości i zasadę wewnątrzpartyjnej demokracji. I sekretarz Jankowski sam, bez uchwały egzekutywy wydawał decyzje, nie radził się towarzyszy, nie pytał ich o zdanie, nie wyjaśniał zadań, nie pomagał innym towarzyszom, ale po kapralisku komenderował nimi. Jankowski odważył się nawet grozić niektórym towarzyszom, którzy krytykowali ten styl

Trzeba się nauczyć dobrze gospodarzyć

Zadania, postawione przed rolnictwem przez IX Plenum KC PZPR można w pełni zrealizować. Trzeba tylko umieć dobrze gospodarzyć, tzn. dobrze uprawiać ziemię, właściwie ją nawozić, zasiewać ziarnem kwalifikowanym.

Gospodarzę na siedem i pół ha ornej ziemi, którą otrzymałem z reformy rolnej. Hoduję 2 konie, 5 dojnych krow, 10 owce, przeciętnie ok. 30 świń, w tym sporo prosiąt oraz 280 sztuk drobiu. Przy tak rozwiniętej hodowli łatwo wypełnić plany obowiązkowych dostaw z nadwyżką, podatek uregulować w terminie.

Gdy w 1947 r. objąłem gospodarke, ziemia była zachwaszczona. Zakasałem rękawy i wziąłem się do pracy. Wyremontowałem oborę dla inwentarza, dobrze przechowywałem obornik naturalny. Bez obornika trudno mówić o dobrej uprawie bo nawet nawóz sztuczny nie zastąpi w pełni naturalnego. Stosowałem i stosuję weznesne podorywki i siew poplonów, właściwy płodozmian. Ważna jest również głęboka orka przedzimowa. Nigdy nie siałem ręcznie, zawsze ziarnem kwalifikowanym. Wczesną wiosną wyjeżdżam w pole zawiązywać orkę, aby nie dopuścić do wyparowania wilgoci, a następnie dokonuję wczesnego siewu. Dla tego też z każdym rokiem osiągam wyższe plony.

W 1948 r., w pierwszym roku gospodarowania, zebrałem przed zbięciem jęczmienia 12 q z 1 ha, tyle samo pszenicy, żyta — 11 q, buraków cukrowych — 280 q z 1 ha, ziemniaków — 250 q z 1 ha. Ostatnie moje plony były następujące: z 2 ha zasianych pszenicą otrzymałem 76 q czystego ziarna, a więc 38 q z 1 ha; jęczmienia 46 q z 1 ha, żyta z pol ha 10 q, ziemniaków 380 q z 1 ha, a buraków cukrowych 560 q z 1 ha. Oto do jakich wyników można dojść, gdy stosuje się nowoczesne metody uprawy.

Dla inwentarza sięję jeden hektar lucerny, półtora hektara obstawem po zniwac poplonem. Zielonka wystarcza mi na wyżywienie bydła latem. A zimą mam ponad 500 q kiszonki z liści buraczanych oraz wysłodki, które dostaje z cukrowni. Uzyskawszy dobre zbiory, mogliśmy z łatwością rozliczyć się z państwem — plan wykonaliśmy przeważnie w pszenicy.

Mając paszę zieloną latem i kiszonki zimą, utrzymuję w do-

brej kondycji krowy, przy przeciętnym rocznym udaju 5 tys. litrów od jednej krowy. Plan dostaw mleka wykonałem z nadwyżką i dostarczyłem 15 tys. litrów mleka ponad plan, otrzymując dla inwentarza zimą dodatkową paszę trefliową.

Po wykonaniu w styczniu obowiązkowych dostaw żywa zakontaktowałem też 28 sztuk bekoniów, 26 już dostarczyłem. Zakupiłem dodatkowo 52 metry sruty, a więc to, co dostarczyłem państwu, w innej formie państwo w dużej części mi zwróciło, abym mógł nadal rozwijać hodowlę. Hodowlę przynosi mi ponadto inne korzyści. Za każdą zakontaktowaną sztukę mogę po cenie zniżonej kupić 4 metry płótna białego oraz 400 kg węgla.

Chłopi powinni rozwijać swoją gospodarke, wtedy bez przynaglonej można wykonać w pełni obowiązkowe dostawy. Dostarczemy miastu więcej mięsa, chleba i mleka, tak jak nam robotnikom co roku dostarcza więcej maszyn, nawozów, artykułów przemysłowych.

Aby dobrze gospodarzyć, trzeba się uczyć, konstać z książek, których u nas nie brak. Dzięki nauce i wskazaniom partii — osiągnąłem dobre wyniki. W naszej gromadzie Bieleczny coraz więcej chłopów rozumie, że trzeba lepiej gospodarzyć i dlatego gładnie się do nauki, do poznania wiedzy rolniczej. Trzeba ją stale pogłębiać. Jest to ważne zadanie również dla naszej gromadzkiej organizacji partyjnej, która do mała interesowała się rozpowszechnianiem wiedzy rolniczej, sprawą podniesienia urodzajności gleby. Za małe aktywny jest powiatowy zarząd ZSCh, pracownicy rzadko przyjeżdżają do gromad, nie pomagają chłopom w rozwiązywaniu konkretnych trudności.

Jestem przekonany, że zadania postawione przez partię przed wsią można wykonać, gdyż władza ludowa daje nam wszelkie możliwości ku temu.

Jako członek partii, dawny robotnik folwarczny, który tylko dzięki władzy ludowej stał się prawdziwym gospodarzem, zobowiązuję się nadal podnosić plony, pomagać sąsiadom, również podnieść wydajność gospodarstwa.

JAN UBECKI
gromada Bieleczny
gm. Chelmża, pow. toruński

wych stali szlachetnych względnie bardzo kosztownych prefabrykałów niemetalicznych, wykazuje wyraźną niechęć do śmiałego stosowania dostępniejszych i znacznie tańszych materiałów niemetalicznych.

Źródła pokrycia znacznego zapotrzebowania przemysłu chemicznego na antykorozyjne materiały niemetaliczne (chemia jest prawie wyłącznym odbiorcą stali kwasoodpornych) należy szukać przede wszystkim w naturalnych źródłach kamieni i skał, posiadających właściwości kwasoodporne, a dających materiał tani i o bardzo dużej odporności.

Rzecz jasna, że w grę wchodzi tu krajowe źródła surowców. Do prawie niestosowanych dotąd w Polsce materiałów o własnościach kwasoodpornych należy andezyt, skała pochodzenia wulkanowo-wylewnego, którego bogate złoża posiadamy jako jedaki w nielicznych w świecie — w Pieninach. Andezyt jest materiałem wysoce odpornym na agresywne działanie kwasów mineralnych, jak słarkowy, azotowy, solny, octowy i to w wysokich temperaturach, przy czym może być używany zarówno dla wykładzin aparatury lub urządzeń chemicznych, bądź też jako podstawowy składnik specjalnego betonu o znacznej wytrzymałości i kwasoodporności, co pozwala na użycie go na podłogi, stropy, fundamenty, wykładziny ścian itp. Wreszcie drobnoziarnisty andezyt — z odpowiednimi składnikami tworzy zaprawę kwasoodporną, łączącą wszelkie wykładziny kwasoodporne.

Andezyt jest szeroko stosowany w Związku Radzieckim, jednak nasz przemysł nie zdołał się na szerokie jego zastoso-

wanie, patrząc z ostrożnością w otwarte drzwi.

Wydaje się, że przyspieszenie szerokiego stosowania andezytu nastąpić może przez zwalczanie trudności, jaką napotyka się przy eksploatacji andezytu.

Andezyt był stosowany do końca ubiegłego roku jako materiał do budowy dróg. Eksploatacji dokonują Nowotarskie Zakłady Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych w Nowym Targu, które dostarczają andezyt w postaci płyt i kruszywa ze złoż na górze Wzór w Kluszkowcach, gdzie występuje gorszy gatunek kamienia (nieodpowiednie zawartość krzemionki). Tymczasem najlepszy gatunek andezytu, nie ustępujący w niczym radzieckiemu, występuje na tzw. Malinowej, gdzie prowadzona jest eksploatacja przez Przedsiębiorstwo Drogowe, podległe Ministerstwu Transportu Drogowego i Lotniczego.

Eksploatacja ta prowadzona jest niewłaściwie, gdyż dokonuje się odstrzał złożeń skalnych, co jest nieopracowane w wypadku potrzeb przemysłu chemicznego, wymagającego do wykonania kształtek kamienia niekwasoodpornego, przy czym andezyt z Malinowej — bezcenny materiał kwasoodporny — idzie na nawierzchnie drogowe, płyty zaś na krawężniki.

Jak niewłaściwie przekazanie kamienioliomów Malinowej Zakładom w Nowym Targu pracującym dla Przemysłu Chemicznego jest zagadnieniem palącym.

Tymczasem stanowisko Ministerstwa Transportu Drogowego i Lotniczego jest w tej sprawie negatywne i podyktowane własną wygodą, gdyż andezyt z Malinowej przeznacza się na cele drogowe.

Wydaje się przy tym, że odpowiednia komisja PKPG, która otrzymała wnioski w tej materii, nie wykazała właściwej inicjatywy.

W rezultacie braku reakcji wszystkich zainteresowanych ogniw występuje u nas marnotrawstwo cennego materiału, a chemia pozbawiona jest wysoce wartościowego kamienia.

Należy podkreślić, że nasz andezyt może również stać się artykułem masowego eksportu do krajów europejskich.

Kiedy w okresie szerokiej dyskusji przedzjazdowej musimy przygotować się do wykonania zadań, postawionych przed całym narodem przez IX Plenum KC PZPR, zagadnienie stosowania andezytu jako zastępczego materiału kwasoodpornego winno być rozważone przez zainteresowane czynniki wszechstronnie. Nie wolno bowiem używać deficytowych stali kwasoodpornych lub bardzo trudno dostępnych i kosztownych prefabrykałów niemetalicznych, tam, gdzie można użyć andezytu, łatwo dostępnego i przy swą łatwością — przy wielkiej wartości wysoce atrakcyjnej.

W świetle powyższych uwag należy zastanowić się, czy tezy 64 „osiągnięcia w wykonaniu Planu Sześcioletniego i główne zadania gospodarce w latach 1954-55” nie należy uzupełnić przez dodanie ustępu „przejawami marnotrawstwa materiałowego”.

Uzupełnienie to podkreślił jeden z podstawowych czynników pogłębienia systemu oszczędnościowego.

mgr HENRYK EJCHART
pracownik
Ministerstwa Przemysłu
Chemicznego

inż. ALEKSANDER LISIAK
kierownik obróbki
mechanicznej w Fabryce Maszyn
Papierniczych Cieplice,
woj. wrocławskie

Andezyt — niewykorzystane źródło surowcowe

Tezy do dyskusji przed II Zjazdem PZPR, przyjęte przez IX Plenum KC PZPR, podkreślają m. in., że „osiągnięcie doświadczonego podniesienia stopy życiowej mas pracujących, przyspieszenie tempa rozwoju rolnictwa i przemysłu artykułów konsumcyjnych wymaga równoczesnego wydawnego wzrostu wydajności pracy na bazie wprowadzenia i opanowywania nowej techniki i pogłębienia systemu oszczędnościowego w całości gospodarce narodowej”.

Jednym z podstawowych czynników pogłębienia systemu oszczędnościowego stać się powinno daleko idące stosowanie w przemyśle chemicznym — przed którym IX Plenum postawiło bardzo poważne zadanie — materiałów zastępczych — zarówno w budownictwie przemysłowym, jak i do budowy aparatury produkcyjnej.

Zagadnienie to jest szczególnie ważne wobec występującej przy procesach chemicznych korozji — z jednej strony samej aparatury i urządzeń, z drugiej zaś budynków — w wyniku działania kwasów na posadzki, fundamenty itp. Straty, powstające w wyniku korozji, są w skali ogólnokrajowej bardzo poważne, przy czym walka, jaką prowadzimy o ich zmniejszenie, nie jest dotąd wystarczająco wszechstronna. Badania nad zagadnieniem korozji, zapoczątkowane przez polskich uczonych jeszcze przed 1939 rokiem, a prowadzone wówczas w niedostatecznych warunkach — bez opieki państwa — winny być obecnie poważnie rozszerzone, gdy Polska Rzeczpospolita Ludowa stworzyła pełne możliwości prowadzenia ich dla dobra całego narodu.

Konserwatywizm i dążenie do linii najmniejszego oporu, jakim jest stosowanie deficyto-

Wydaje mi się, że wypaczenia mławskie zasługują na oświadczenie: wskazują one na ośmieloność natchmiastowej reakcji nawet na pierwszy sygnał o niewłaściwym stosunku do ludzi pracy, ponieważ ten sygnał może stać się podstawą do wyciągnięcia ogólniejszych wniosków.

IX Plenum KC postawiło przed partią poważne zadania, wymagające dalszego zacieśnienia więzi z masami, zwiększonej troski o masy pracujące miast i wsi. W świetle tych zadań tym dobitniej rysuje się konieczność zdecydowanej walki przeciw wypaczeniom linii partyjnej, walki na dwa fronty, przeciw sekciarstwu i oportunistycznej bierności wobec działań wroga. Wypaczenia te utrudniają realizację postawionych zadań, rezultatem ich bowiem jest oderwanie się od mas. A tylko przy jak najszerzym udziale mas pracujących potrafimy sprostać zadaniom, które stawia przed nami, przed całym narodem partia.

Andezyt jest materiałem wysoce odpornym na agresywne działanie kwasów mineralnych, jak słarkowy, azotowy, solny, octowy i to w wysokich temperaturach, przy czym może być używany zarówno dla wykładzin aparatury lub urządzeń chemicznych, bądź też jako podstawowy składnik specjalnego betonu o znacznej wytrzymałości i kwasoodporności, co pozwala na użycie go na podłogi, stropy, fundamenty, wykładziny ścian itp. Wreszcie drobnoziarnisty andezyt — z odpowiednimi składnikami tworzy zaprawę kwasoodporną, łączącą wszelkie wykładziny kwasoodporne.

Andezyt jest szeroko stosowany w Związku Radzieckim, jednak nasz przemysł nie zdołał się na szerokie jego zastoso-

Wydaje się przy tym, że odpowiednia komisja PKPG, która otrzymała wnioski w tej materii, nie wykazała właściwej inicjatywy.

W rezultacie braku reakcji wszystkich zainteresowanych ogniw występuje u nas marnotrawstwo cennego materiału, a chemia pozbawiona jest wysoce wartościowego kamienia.

Należy podkreślić, że nasz andezyt może również stać się artykułem masowego eksportu do krajów europejskich.

Kiedy w okresie szerokiej dyskusji przedzjazdowej musimy przygotować się do wykonania zadań, postawionych przed całym narodem przez IX Plenum KC PZPR, zagadnienie stosowania andezytu jako zastępczego materiału kwasoodpornego winno być rozważone przez zainteresowane czynniki wszechstronnie. Nie wolno bowiem używać deficytowych stali kwasoodpornych lub bardzo trudno dostępnych i kosztownych prefabrykałów niemetalicznych, tam, gdzie można użyć andezytu, łatwo dostępnego i przy swą łatwością — przy wielkiej wartości wysoce atrakcyjnej.

W świetle powyższych uwag należy zastanowić się, czy tezy 64 „osiągnięcia w wykonaniu Planu Sześcioletniego i główne zadania gospodarce w latach 1954-55” nie należy uzupełnić przez dodanie ustępu „przejawami marnotrawstwa materiałowego”.

Uzupełnienie to podkreślił jeden z podstawowych czynników pogłębienia systemu oszczędnościowego.

mgr HENRYK EJCHART
pracownik
Ministerstwa Przemysłu
Chemicznego

inż. ALEKSANDER LISIAK
kierownik obróbki
mechanicznej w Fabryce Maszyn
Papierniczych Cieplice,
woj. wrocławskie

Rozszerzyć produkcję drobnej wytwórczości

Duże sukcesy uzyskano w ostatnich latach w woj. białostockim w rozwoju drobnej wytwórczości. Znacznie zwiększyła się ilość zakładów wytwórczych, wzrosła liczba zatrudnionych, rozszerzyły się asortymenty. Plan produkcyjny w 3 kwartale br. został wykonany z nadwyżką.

Jednak w dziedzinie drobnej wytwórczości istnieją jeszcze poważne luki i duże możliwości rozszerzenia produkcji. Niedostatecznie rozwinięta jest sieć owocowo-warzywniczych zakładów przetwórczych, wskutek czego w okresie letnim część owoców i warzyw ulega zepsuciu, zaś zimą odczuwamy brak przetworów.

Niewykorzystywane są w pełni bogactwa naszych lasów: grzyby, jagody itp. Na te artykuły można znaleźć nabywców nie tylko w kraju, lecz i za granicą. Sieć placówek państwowych przedsiębiorstw leśnych użytków niedrzewnych „Las” jest niewystarczająca i należy ją rozszerzyć. Przedsiębiorstwo to przeważnie jest na stawione na wysyłkę świeżych artykułów leśnych oraz konserwację. Natomiast nie zorganizowało przetwórstwa.

Mechanizacja tych przetworów powinna stworzyć wielkie możliwości rozwoju dla drobnej wytwórczości. Uruchomienie nowych zakładów przetwórczych nie przedstawia dużych trudności, bowiem w wielu miejscowościach w naszym województwie można jeszcze znaleźć odpowiednie pomieszczenia.

Odczuwamy również w województwie białostockim brak wyróbów bednarńskich i kołodziejskich. Rozwój bednarstwa możliwy jest w pow. sokólskim, gdzie jest wielu bednarzy i chalupników. Podobnie jest i z

Więcej inżynierów do budowy maszyn rolniczych

Zapoznając się z materiałami dyskusyjnymi przeczytałem między innymi przemówienie tow. Minca na IX Plenum. Porusza on interesujące zagadnienie dotyczące rozbudowy fabryk maszyn rolniczych. Zatrudniają one znikomy procent inżynierów-mechaników w stosunku do zatrudnionych inżynierów w przemyśle maszynowym. Jako inżynier-mechanik pracuję w Fabryce Maszyn Papierniczych — Cieplice. Pracuję tutaj około 50 inżynierów, a więc wielu mogłoby pójść do pracy w przemyśle budowy maszyn rolniczych. Chciałbym, ja-

ko jeden z pierwszych wystąpić z wnioskiem, aby wszyscy inżynierowie różnych specjalności widzący nadmiar kadr w swoim zakładzie, oraz wszyscy inni widzący możliwość zastąpienia siebie przez odpowiednio wyszkolone na zakładach młode kadry, mając na względzie dobrobyt i podniesienie stopy życiowej mas pracujących, zgłosili dobrowolnie chęć pracy w przemyśle maszyn rolniczych. Fakt dobrowolnego zgłaszania się gwarantuje dobór kadr mogących wykazać maksimum dobrej woli i maksimum wydajno-

niej analizy finansów naszego przedsiębiorstwa za III kwartał br. Cóż się okazało? W ciągu roku marnowaliśmy taką ilość jednostek tonażowych, z której można by wyprodukować ponad 900 kg wyborowego masła. Przyczyną był brak solidnej kontroli nad gromadzkimi złewianiami mleka i nieprzebieżanie dyscypliny w procesie wyrobu masła, serów, twarogu itp. Czy myślimy do tej pory tego nie wzdzieli? Tak, widzieliśmy, ale nie wracaliśmy na to uwagę, gdyż było u nas niedbalstwo i zaniechanie na marnotrawstwo.

Z tego do dyskusji przed II Zjazdem PZPR wyraźnie wynika, że dalsze podniesienie stopy życiowej zależy od nas samych. Pracując z takimi bieżącymi jak dotychczas, zakładami nasze opóźniałyby wykonanie zadań i osiągnięcie celu, do którego idziemy. Dlatego też nie zwlekając ani dnia zaczęliśmy już usuwać z naszej pracy dotychczasowe błędy i niedbalstwo. Będziemy to robić tak, jak uczy nas partia. Będziemy przede wszystkim pracować nad tym, aby podnieść świadomość polityczną pracowników naszych zakładów.

Powiatowe Zakłady Mleczarskie w Jedrzejowie, zajmują w woj. kieleckim III miejsce pod względem osiągnięć. Wynika więc z tego, że jest wiele zakładów mleczarskich pracujących gorzej niż nasze. Jeśli o tym mówię, to dlatego, że wnioskami z naszego przykładu mogą posłużyć innym. Zastosowałem do prowadzenia przedsiębiorstwa następujących w ten sposób, że umożliwiło mi to zwiększenie wlasnych składow. A naszym w pol-

Kierując się wskazaniami zawartymi w tezach, postanowiliśmy zmienić ten stan rzeczy i to od zaraz. Obecnie dowóz mleka jest tak zorganizowany, że jeden wóz zabiera ponad dorożkę z kilku punktów. Ilość wozów dowożących mleko od razu zmniejszyła się o 33. W ciągu roku zaoszczędziliśmy na tym blisko 250 tys. złotych.

Następnie przystąpiliśmy do korzystających wskazań zawartych w tezach, do rozwiązania zagadnienia. Na podstawie podstawowej organizacji, dokonałismy głównego księgowo-

inż. ALEKSANDER LISIAK
kierownik obróbki
mechanicznej w Fabryce Maszyn
Papierniczych Cieplice,
woj. wrocławskie

kolodziejstwem, trzeba tylko rzemieślników zorganizować i zdobyć surowce, a zwłaszcza, suche drzewo jesionowe.

Szerokie perspektywy ma też na naszym terenie białostockim stan pogłowia owiec wynoszący 300 tys. sztuk. Ilość ta będzie się stale zwiększać, bowiem, powiększenie bazy paszowej przez zmeliorowanie bagien i podmokłych terenów zapewni stworzenie odpowiednich warunków do rozwoju hodowli. Mamy wielu fachowców — koźuszników, zwłaszcza w powiatach białostockim, sokólskim i bielskim. Rozwój wyrobu kożuchów zachęci hodowców do zwiększenia pogłowia owiec.

Prawie że odłogiem jeszcze nie było woj. białostockim wiksniarstwo. W w tej dziedzinie można rozwinąć szeroką produkcję i rzucić na rynek wiele niezbędnych przedmiotów. Z wikliny i rogoży można produkować nie tylko kosze i wycieraczki, lecz i inne przedmioty, jak pantofle letnie, torebki sprawkowe, chodniki i firanki, meble, worki itp.

Konieczne jest również rozszerzenie sieci kuzni wiejskich, których ilość dotychczas nie jest wystarczająca. W tym celu trzeba usprawnić zaopatrzenie wiejskich kowali w potrzebne materiały oraz przysiąc im z pomocą przy szkoleniu uczniów.

Abym przyspieszył podniesienie stopy życiowej ludności, instytucje gospodarce winny pomyśleć o przygotowaniu kadr fachowych na kursach szkoleniowych.

MICHAŁ SZYROKI
sekretarz podstawowej
organizacji
w Izbie Rzemieślniczej
w Białymostku

Wypowiedzi w ogólnopartyjnej dyskusji nad tezami na II Zjazd PZPR

MŁODZIEŻ I WIEŚ

IX Plenum zwróciło uwagę na nadmierny odpływ ludności, zwłaszcza młodzieży, ze wsi do miast, do naszego rozwijającego się szybko przemysłu socjalistycznego. W woj. warszawskim odpływ młodzieży do przemysłu jest szczególnie duży — ukochana przez naród Stolica pięknym swym, bujnością życia przyciąga wielu młodych ludzi.

Oto w Wierzbiew (pow. Nowy Dwór) trzy lata temu Koło ZMP liczyło dwadzieścikilkich członków, dzisiaj pozostały tylko dwie dziewczyny, reszta młodzieży odeszła do pracy w mieście.

Spośród 52 ZMP-owców w gromadzie Miętnie (pow. Garwolin) tylko czterech pracuje na wsi, reszta dojeżdża do różnych zakładów pracy.

Mieliśmy taki wypadek: w czasie zaciągu pionierskiego do przemysłu węglowego dziewicy ZMP-owców z brigady polewej w spółdzielni produkcyjnej Konstancynów zgłosiła gotowość stanąć do pracy tam, gdzie najtrudniej, gdzie wycia Ojczyzna. Odeście tylko ZMP-owców groziło jednak poważnym osłabieniem spółdzielni. Toteż, gdy organizacja ZMP postawiła pod rozwagę chłopów sprawę, że spółdzielnia i jej rozwój to też bardzo ważny odcinek walki, postanowili pozostać.

O czym świadczy to fakty? Świadczy o tym, że młodzież nasza oddana jest sprawie socjalistycznego budownictwa, że gotowa jest do każdego trudu, do wielkiej ofiarności w pracy dla Ojczyzny. Świadczy o tym również o tym, że rozwój naszych miast, rozwój życia w naszych ośrodkach przemysłowych jest magnesem przyciągającym młodzież.

Z drugiej jednak strony fakty nadmiernego odesia młodzieży ze wsi do miast świadczą o tym, że młodzież ta nie ma zrozumienia dla pracy w rolnictwie, „nie czuje” ziemi. Obserwujemy to zjawisko zwłaszcza wśród młodzieży w wieku 16—19 lat. Często młody człowiek wychowany w ludowej szkole czuje się pokrzywdzony, gdy wypada mu „stać na wsi. Uważa on, że „ans spotyka go tylko wtedy, w idzie do przemysłu a przywrócić do pracy w POM lub IR, natomiast prace na gospodarstwie ojcowskim lub w spółdzielni produkcyjnej uważa za gorszą, za mniej wartościową.

Czy możemy się godzić z tym stanem rzeczy, zwłaszcza obecnie, gdy rozpoczynamy wielką walkę o szybkie podniesienie produkcji rolnej? Oczywiście, nie możemy się na to zgodzić.

Co trzeba więc zrobić, by praca na roli uważana była przez młodzież wiejską za równie szlachetną, za równie atrakcyjne zajęcie, jak praca w

naszym socjalistycznym przemyśle?

Jak zwiadczyć młodzież chłopską z rodzinną wsią? Miasto dla młodzieży — to perspektywa zdobycia zawodu. A przecież można i trzeba młodzieży wiejskiej — budząc wśród niej miłość do rodzinnej wsi — pokazać szeroką perspektywę awansu na wsi, który może osiągnąć każdy przez zdobycie wiedzy. Krzywiec trzeba zamłotowanie do takich zawodów jak traktorzysta i kombajner, mechanik i agronom, hodowca i polowy, nauczyciel i świetliczanek, położnik i elektromonter, ogrodnik itp.

Miasto dla młodzieży, to szeroki dostęp do dóbr kulturalnych, to teatr i kino, sport, czytelnia i koncert. A przecież możemy stworzyć już dziś na wsi takie warunki życia, w pełni wykorzystując możliwości dane przez władzę ludową, by młodzież wiejska mogła na wsi zasпокоić — w znacznej mierze — swoje potrzeby kulturalne.

Tymczasem pracy tej, poświęcamy zbyt mało uwagi. W woj. warszawskim tylko 10% gromad posiada świetlice, a część tych świetlic pracuje kiepsko, nie ma dostatecznego wyposażenia. Sporo w tym winny organizacji ZMP-owskiej, ale również wiele rad narodowych nie ułatwia bynajmniej słusznego rozwiązania sprawy.

Oto w Zarebachi Kościelnych (pow. Ostrow Maz.) Koło ZMP-owskie pracowało bardzo aktywnie. Młodzież wyremontowała sobie dom na świetlicę, zbierała się w świetlice, uczyła się, również tańczyła i śpiewała. Ponurakom z GRN nie podobały się te tańce i śpiewy — ich zdaniem młodzież powinna bez przerwy zajmować się polityką. W rezultacie przedziwnym GRN... zamknęło świetlicę.

W Grójcu kolu ZMP zabrakło nieco materiału budowlanego do wykończenia świetlicy. Nie pomogły prośby do GRN ani nawet do prezydium Powiatowej Rady. Materiału młodzieży nie otrzymała.

Takich przykładów jest wiele. Wiele w naszym województwie znajduje się jeszcze domów a nawet zniszczonych pałaców, gdzie przy niewielkich nakładach pieniędzy i materiałów, organizując wysiłek młodzieży, można stworzyć oświatową kulturę na wsi. Nie tylko można ale i trzeba to zrobić.

Tezy ogłoszone przed II Zjazdem, które szeroko omawiają inwestycje rolnicze — moim zdaniem — za mało uwagi poświęcają inwestycjom budownictwa kulturalnego na wsi, od którego rozwoju w poważnej mierze zależy wzrost poziomu rolnictwa. Należałoby również zwrócić większą uwagę na

kontrolę społeczną wydatkowania pieniędzy przeznaczonych na ten cel przez państwo, by nie było takiej sytuacji, że przez cały rok trudno wydobyc parę złotych na wydatki kulturalno-oświatowe a przy zamknięciu rozrachunku rocznego okazuje się, że pieniądze na ten cel nie są wykorzystane.

Trzeba aby organizacje ZMP pokazywały młodzieży piękną perspektywę rozwoju naszej wsi — nie tylko daleką, ale bliską perspektywę wsi zycjącej dostatnio i kulturalnie. Właśnie ta sama młodzież — jeśli wykorzystamy jej zapal do pokonywania trudności — potrafi pomóc by zmieniło się już wkrótce na lepsze oblicze naszej wsi — by przez stosowanie nowoczesnych metod uprawy roli i hodowli zwiększyły się plony w gospodarstwach indywidualnych, by rozwijała się spółdzielczość produkcyjna, by zwiększyła się zamożność pracującego chłopca, by żył on kulturalnie, by korzystał z biblioteki i czytelnia, by oglądał filmy, by rozgrywane były spotkania sportowe, by w gromadzie była łaźnia, by w gromadzie powstał zielony skwerek z kłombami kwiatów i lawerkami, na których chłopcy ze swoimi dziewczętami będą mogli posiedzieć wieczorem po pracy słuchając radia.

ZMP powinien stać się rzeczywistym kierownictwem młodzieży wiejskiej, popracować nad tym, by młodzi ludzie nauczyli się gospodarzyć, by już dziś zakładali kółka mierzniczo-rolnicze, uczyli się lepiej siał i szyć drzewka, prowadzić doświadczenia z ziarnem, którym ma być obsiane pole wiosną, prowadzić czysto hodowlę bydła i świń, kopać dół na obornik itp. A kiedy przyjdzie wiosna młodzież powinna zająć się poletką doświadczalną, na której wykorzystania zdobyta zimą wiedzę, powinna walczyć z chwastami, pomagać w melioracji itp.

Rozwijamy szeroko współpracownictwo i młodzieńczą szlachetną rywalizację w walce o to kto zrobi więcej i lepiej. Niechaj każdy młody patriota na wsi walczy o to, by w jego wsi ziemia rozdziła lepiej, by krowy dawały więcej mleka, Niechaj ambicją młodego chłopca i dziewczynki będzie znaleźć się wśród tych, których władza ludowa odznacza za wysoką urodzajność i wzorową hodowlę.

HELENA BOGZEK
przewodnicząca
Zarządu Wojewódzkiego ZMP
woj. warszawskie

W Nowej Hucie, jak i wszędzie, są rezerwy

Jestem inżynierem łądowncem, pracuję w najmłodszym zakładzie w Kombinacie Nowa Huta — na budowie w walcowni. Nasz zarząd mimo że najmłodszy (rozpoczął prace na przełomie maja i czerwca br.), ma niemałe znaczenie dla produkcji kombinatu, jak i dla produkcji i zaopiekowania potrzeb przemysłu i ludności całego kraju. Dość powiedzieć, że produkcja tak ważnego artykułu jak blachy, które da nasza walcownia, przekazywanej do produkcji w wszystkich innych tego typu zakładach w Polsce razem wziętych.

Nie jest przypadkiem, że rząd nasz włączył do pierwszego etapu budowy kombinatu walcownie blach. Jako centralne problemy IX Plenum, partia nasza wysunęła zadanie podjęcia z podlegającego nadmiernemu zwiększenia produkcji przedmiotów powszechnego użytku. W tym dziale ma swój udział i nasza walcownia nohownicka, która już w przyszłym roku rozpocznie produkcję blachy, a w ciągu dwóch najbliższych lat da poważną jej ilość dla zaspokajania potrzeb przemysłu i rosnących potrzeb ludności miejskiej i wiejskiej.

Wiele zagadnień poruszonych w tezach przedjazdowych jak i w referacie towarzyszącego Bierała wiąże się jak najściślej z pracą naszej zakładowej budującej walcownie i ukazuje nam w nowym świetle możliwości przyspieszenia tempa budowy, polatania jej kosztów, a więc i wygosparowania zarządem środków dla rozwoju innych dziedzin gospodarki, związanymi bezpośrednio z przyspieszeniem podniesienia stopy życiowej mas.

Jedną z decydujących spraw dla pomyślnej budowy walcow-

ni jest troska o dalszy wzrost wydajności, którą mocno podkreślał tezy. Ważne jest tu podnoszenie kwalifikacji zalogi.

Na naszej budowie około 60 procent zalogi przybyłej do pracy w okresie rozwijania robot na szeroką skalę w miesiącach letnich, stanowili chłopcy, którzy nigdy nie pracowali w przemyśle. Jedynie szkolenie ich i to intensywne szkolenie mogło zapewnić właściwą realizację naszych zamierzeń produkcyjnych.

Osiągnięliśmy w tym znaczne rezultaty. Prowadziliśmy masowe szkolenia. Podniosła się w jego wyniku wydajność pracy na budowie, wzrosła jakość wykonawstwa, podniosły się zarobki. Średni zarobek w lipcu wyniósł np. około 1000 zł, a po przeszkoleniu podniósł się do 1400 zł. Wzrost procent przekraczania norm przez robotników produkcyjnych ze 150 proc w lipcu do 270 proc. w październiku.

Właściwa gospodarka materiałowa jest zagadnieniem odczuwalnym nie nowym, można by nawet powiedzieć, że mówimy o tym ciągle. Jednakże IX Plenum pozwoliło lepiej zrozumieć całej zalodzie ścisły związek między podnoszeniem dobrobytu mas, a oszczędnym gospodarowaniem materiałami i spożyciem na sprawę po nowemu.

Jak olbrzymie rezerwy istnieją u nas i w skali całego kombinatu — świadczy chociażby dwa przykłady.

Poważne marnotrawstwo materiałów drzewnych istnieje np. dotąd jeszcze w kierownictwie budownictwa tymczasowego na naszym zakładzie. Nie przywiązujemy się wagi do wykorzystywania drzewa odpadkowego i starożytnego oraz do oszczędniejszego stosowania kantówki. Po-

dobnie jest i na innych budowlach kombinatu, gdzie niekiedy poważne ilości materiałów, a kierownictwa często nie przejawiają troski o to. A przecież — można by zaoszczędzone materiały z powodzeniem użyć do budownictwa mieszkaniowego i wiejskiego.

Spotykamy się na kombinacie również z marnotrawstwem innego, jakże cennego dla budownictwa materiału jakim jest cement. Chodzi tu o produkcję betonu przez KBZ-ety. Nieumiejętne dozowanie składników betonu i brak systematycznej kontroli dozowania sprawia, że dostarcza się na budowy beton o nierównomiernym składzie i konsystencji. Powoduje to niepotrzebne zużycie nadmiernych ilości cementu. Tak np. na walcowni laboratorium nasze wielokrotnie stwierdzało wypadki — gdy zamiast 300 kg. dozowano na 1 m³ betonu 600 kg cementu.

IX Plenum, tezy przedjazdowe, kreśląc konkretny program podniesienia dobrobytu narodu w najbliższych dwóch latach, tym mocniej zobowiązuje nas do terminowego oddawania obiektów walcowni do użytku. Wiąże się z tym sprawa terminowej dostawy na budowy prefabrykatów żelbetonowych oraz troska o jakość wykonawstwa, czemu tak dużo uwagi poświęcono na IX Plenum. Tymczasem zakłady prefabrykacji w Legu nie dostarczają na czas prefabrykatów żelbetonowych na kombinat i nie troszczą się o kontrolę jakości wykonawstwa. W wyniku tego np. walcowni grozi, że warsztat mechaniczny i tokarnia walców nie będą oddane w terminach harmonogramowych.

Ponieważ dotychczasowe starania na naszym szczeblu nie przyniosły wyników i jakości

prefabrykatów w Legu nie poważa się (jest to niezmiernie ważna rzecz w budownictwie przemysłowym), konieczna wydaje się interwencja Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego, które powinno dopomnieć zakładowi w uzupełnieniu wyposażenia fabryki (chodzi również o aparaty i sprzęt przywiązany z kontrolą jakości produkcji).

Wzywając do ogólnopartyjnej dyskusji nad tezami zobowiązuje członków partii do krytyki i usprawniania niedociągnięć w pracy nad realizacją końcowych zadań sześciolatki. W związku z tym chciałbym zwrócić uwagę na sprawę polepszenia planowania, które stanowi podstawę dobrze zorganizowanej pracy.

Spotykamy się np. na walcowni jak i innych zresztą zakładach budowlanych kombinatu Nowa Huta z faktem, że dyrektywy planów są zmieniane i przychodzą dopiero pod koniec miesiąca — wówczas gdy powinno się podsumowywać wyniki wykonawstwa a nie planować produkcję. Niesłuszną praktyką zbyt późnego zatwierdzenia planów przez Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego powinna ulec zmianie.

Towarzysz Bierał wskazywał na IX Plenum — że nie wystarczy sama troska o materiałną część produkcji. O realności wielkiego programu decydują ludzie, ich wysiłki, starania i walka, ich troska gospodarska o wszystko co dotyczy sprawy narodu. Te możliwości powinna rozbudzić w nich partia, jej członkowie, organizacja partyjna na zakładzie.

Nasza organizacja partyjna ma wiele braków. Jakkolwiek rozwinęliśmy dość szeroko

współzawodnictwo brygadowe i indywidualne, nie potrafiliśmy np. rozbudzić inicjatywy i ruchu racjonalizatorskiego (wciążąc do tego i pokierować organizacją związkową) — na co kładzie przecież m. in. naradki IX Plenum. Zbyt słaba jest u nas praca agitacyjna i propagandowa, nie umiemy ożywiać grup partyjnych, wykorzystywać agitatorów w pracy politycznej i walce o produkcję.

Źródła tego leżą w niedoczeniu pracy masowo-politycznej. Tezy przedjazdowe, jak całej partii i nam dały do rąk olbrzymi ładunek ideologiczny. Przemienić go w sprawny odczynnik, w obiekty i nową produkcję to znaczy pokazać realne kształty największej w Europie po Związku Radzieckim walcowni, dzięki której pomocy budowanej — która da już w przyszłym roku stal dla przemysłu ciężkiego, a zarazem stworzy przemysłowi lekkiemu możliwości znacznego powiększenia ilości i asortymentu tak potrzebnych w mieście i na wsi artykułów, jak wiader, garnków, puszek, drutu, gwóźdźi i wielu, wielu innych, których brak odczuwamy jeszcze obecnie.

Zaloga budująca walcownie, uczyni niewątpliwie wszystko, by spotkać zbliżający się Zjazd Partii — wykonaniem jeszcze w tym roku, zaplanowanych na 1954 r. trzech wysokich kominiów halli pieców węglowych i zwiększeniem tempa robót na walcowni gorącej blach.

BOLESŁAW KRAMKOWSKI
główny inżynier
Zarządu Budowlanego Kombinatu
Walcowni w Kombinacie
Nowa Huta

Kłopoty gospodyni domowej

Od sześciu lat jestem gospodynią domową — mam męża, dwoje dzieci, dwupokojowe mieszkanie. Chciałabym i ja dołączyć głos do ogólnopartyjnej dyskusji nad tezami na II Zjazd naszej Partii — głos pracującej kobiety i gospodyni domowej, która co dzień niemal spotyka się z wieloma drobnymi brakami utrudniającymi życie.

Wiele jest jeszcze do zrobienia, aby ułatwić prowadzenie gospodarstwa domowego pracującej kobiecie. Choćby — sprawa codziennych zakupów. Wielu gospodyni utrudnia sprawunki fakt, że stale jeszcze jest u nas zbyt dużo sklepów wielobranżowych, w których wśród pozornie dużego wyboru nie można jednak znaleźć np. odpowiedniej numeracji odzieży, konfekcji czy obuwiu — koloru

czy fasonu. Czy nie lepiej byłoby, gdyby handel nasz uruchomił sklepy jednobranżowe, posiadające na składzie pełen asortyment wyrobów danej branży?

Dużym utrudnieniem w pracy domowej jest m. in. to, że nie ma u nas sklepów, sprzedających wyroby półgotowe. A przecież, nie powinno następować trudności uruchomienie placówek, w których kobieta, wracając z pracy, mogłaby kupić przygotowane już do smażenia mięso, ugotowaną jarzynę czy sałatkę — smacznie przyrządzone i właściwie skalkulowane.

Wiele uwag mają kobiety pod adresem naszego przemysłu spożywczego. Dlatego np. tak mało jest na rynku koncentratów — zup, rosółów itp.? Dla-

czego np. nie zawsze można otrzymać wszystkie rodzaje makaronów? Od dawna też zapowiadano w prasie kobiecej pojawienie się na rynku nowego rodzaju wyrobów m. in. tańszych konserw jarzynowych, a do dziś nabyć ich w sklepach nie można.

Bardzo ważną sprawą dla nas, gospodyni domowych jest terminowe zaopatrywanie sklepów. Wiemy wszyscy o tym, że nie zawsze otrzymać można rano świeże pieczywo, nie zawsze też jest ono w sklepach wtedy, gdy kobieta wraca z pracy do domu. To samo dotyczy się i do innych artykułów — jarzyn, wędlin czy serów. Okresowo, czasem tylko kilkugodzinny brak w sklepie korekty z artykułów codziennego użytku zmusza gospodynię do

biegania po sklepach, jest stratą cennego czasu.

Jedną z bolączek, przysparzających największe kłopoty jest sprawa rzemiosła. Prawi bielizny jest mało, piorac pomalowane, jak maszynki do mięsa, do kłajania chleba, tary itp.

Wydaje mi się także, że komitety blokowe, które podczas kilku już lat swego istnienia wykazały wiele pozytywnej inicjatywy — powinny zastanowić się nad możliwością zorganizowania (w ramach wzajemnej pomocy mieszkańców bloku) „przechowalni” dla dzieci. Ułatwiliby to rodzicom korzystanie z teatrów, kin i odczytów, czy nawet wieczornych kursów do kształcenia — co w wielu wypadkach jest teraz niemożliwe.

WANDA DRZEWIĘKA
Wrocław

O powiązanie nauki z produkcją

Program polityczno-gospodarczy, stanowiący treść uchwały IX Plenum i też przedjazdowych jest szczególnie ważny dla przemysłu włókienniczego — jednego z podstawowych przemysłów konsumpcyjnych.

Olięte programem zadania są wykonalne jedynie w tym wypadku, jeśli w każdym zakładzie produkcyjnym będą stałe realizowane ulepszenia techniczne oraz usprawnienia procesów technologicznych z uwzględnieniem racjonalnego wykorzystania surowców.

W przemyśle socjalistycznym istnieją dwa źródła postępu technicznego: przemysłowe instytuty naukowe — badawcze oraz szeroko rozwinięty ruch racjonalizatorski, zorganizowany w klubach techniki i racjonalizacji. Kluby techniki i racjonalizacji prowadzą działalność wynikającą z bieżących potrzeb zakładów produkcyjnych, instytuty naukowe — badawcze natomiast pracują w długoplanowym rocznym zadaniach o charakterze bardziej skomplikowanym. Aby więc instytuty mogły spełnić zadania postawione przed przemysłem włókienniczym, działalność ich musi być ustawiana prawidłowo, tzn. powinny one pracować „na” potrzeby racjonalizacji i techniki.

z tego, oznacza to, że działalność ta nie wynikała ze znanej mości rzeczywistej sytuacji w przemyśle i nie była skierowana na najbardziej istotne potrzeby przemysłu.

Tezy przyjęte przez IX Plenum i te przykładki na instytuty naukowe — badawcze poważne zadania, lecz stanowią również podstawę do skorygowania ich dotychczasowego stylu pracy.

Podstawę działalności instytutu przemysłowego stanowią konkretne powiązanie nauki z praktyką, tzn. zorganizowanie takich form pracy, aby placówka naukowa oddziaływała bezpośrednio na poprawę wskaźników techniczno-ekonomicznych zakładów produkcyjnych.

Instytut Włókiennictwa został zorganizowany w roku 1945. Mimo to, iż z biegiem lat wzrastała ilość kadru oraz wyposażenia laboratoryjnego, nowo zorganizowanej placówki, nie oddziaływała ona w sposób zdecydowany na przemysł włókienniczy.

W zasadzie wynikiem prac Instytutu Włókiennictwa były opracowania, które przeważnie nie nadawały się do zastosowania w praktyce produkcyjnej. Natomiast nieliczne prace, które mogły być zastosowane w produkcji, nie były przez Instytut kontrolowane w warunkach produkcyjnych.

Dopiero w roku 1952 działalność Instytutu Włókiennictwa została gruntownie a — której zadaniem było dotychczasowych bie-

Zmiana ta polegała na oparciu tematyki na analizie stanu istniejącego w zakładach produkcyjnych. Umożliwiło to konkretne powiązanie jej z istotnymi potrzebami przemysłu na obecnym etapie gospodarczym. Równocześnie przyjęto zasadę, że ostatecznym celem pracy nie jest opracowanie rozwiązania tylko w Instytucie, lecz jego realizacja w zakładzie produkcyjnym.

Seisłe powiązanie Instytutu z zakładami produkcyjnymi w roku 1953 polegało na zaplanowaniu wspólnych z zakładami produkcyjnymi tematów opracowań technicznych w ten sposób, że plan Instytutu Włókiennictwa wchodził w pewnych etapach do planów postępu technicznego poszczególnych zakładów. Oczywiście zawsze brano pod uwagę konkretne warunki techniczne istniejące w naszych zakładach a więc park maszynowy, surowiec itp. tylko wtedy bowiem można zaspokoić realizację opracowań a więc polepszyć jakość i ilość produkcji, a tym samym lepiej zaspokoić potrzeby mas pracujących.

Realizacja planu w 1953 r. wykazuje, że Instytut Włókiennictwa podjął już pewne kroki dla wykonania zadań, które zostały postawione w uchwałach IX Plenum.

A więc na przykład opracowano kompletnie m. in. następujące zagadnienie:

1. W zakresie podniesienia jakości asortymentu — impregnacja przeciwko gniczeniu się i kurczeniu tkanin z włókien sztucznych. Impregnacja trwałe wodoodporne utrwalanie wybarwień barwnikami bezpiecznymi i inne oraz rozwiązanie organizacyjne dotyczące kontroli międzyoperacyjnej od której bezpośrednio zależy jakość produkcji.

2. W zakresie nowych asortymentów — nowa tkanina obuwia, nowy typ transportu dla górnictwa, nowe typy filcu, nici maszynowe z surowca ramionowego (zamiast produkowanych dotychczas z lnu belgijskiego) jak również nowe tkaniny z tego surowca itd.

3. W zakresie obniżenia kosztów własnych produkcji — skrócenie procesu przedzięcia bawłowy cienkoprednej w przedzielnach średnioprednych, opracowanie prawidłowej technologii przedzięcia argony i inne.

Dość dużo prac obejmuje wprowadzenie artykułów zastępczych, które zmniejszają zużycie skóry w przemyśle włókienniczym. W rozwiązaniach tych skórę zastąpiono tworzywami sztucznymi lub stłoniem.

W tej grupie znajdują się również skonstruowanie nowego typu członek, które nie są zastępczymi członkami produkcyjnymi z surowca importowanego z krajów południowych.

Ogółem Instytut Włókiennictwa dostarczył w r. 1953 około 70 rozwiązań sprawnych i wprowadzonych przynajmniej w jednym zakładzie produkcyjnym.

Jednakże aby prace te stały się istotnym wkładem, Instytu-

tu do realizacji zadań wynikających z tezy muszą być zapewnione warunki dla ich wprowadzenia w życie. Wykracza to jednak poza możliwości Instytutu Włókiennictwa, który niewątpliwie ponosi zasadniczą odpowiedzialność za powiązanie swej działalności z potrzebami przemysłu i za prawidłowe ustalenie tematyki uwzględniającej realne warunki gospodarcze istniejące w zakładach.

Alle realizacja tych opracowań instytutów i szerokie ich zastosowanie we wszystkich zakładach zależy głównie od współdziałania ministerstwa oraz centralnych zarządów z naszą placówką. Niestety, ta współpraca nie zawsze uklada się pomyślnie.

Trudności ujawniły się w pełni w pierwszym okresie realizacji planu Instytutu w r. 1953. Departament techniki Ministerstwa Przemysłu Lekkiego nie docenił bowiem potrzeby ujęcia tej współpracy w formy organizacyjne, które by stały się podstawą współdziałania centralnych zarządów z kolei inżynierów i techników w zakładach produkcyjnych z pracownikami Instytutu.

Pracownicy uasi o własnych siłach musieli więc nakłaniać i wyszukiwać współpracowników w fabrykach co nie zawsze udawało się ze względu na panującą gdzieś atmosferę niezrozumienia, niechęci oraz bierności w stosunku do realizacji wszelkich usprawnień.

Niektórzy inżynierowie i technicy w zakładach produkcyjnych nie doceniają bowiem jeszcze zagadnień postępu technicznego a sprają temu to-

lerowanie tej postawy przez część aparatu administracyjnego w przemyśle włókienniczym.

Również organizacje partyjne w zakładach niedostatecznie jeszcze zajmują się tymi sprawami. Oczywiście stan ten odzwierciedla nie tylko na realizację wniosków Instytutu ale i pomysłów racjonalizatorskich i warto tutaj zacytować kilka przykładów z tej dziedziny.

W ZWPB im. I Maja ob. Arendki zgłosił wniosek racjonalizatorski polegający na zastosowaniu grafitu do smarowania pokrywki na zgrzeblarkach. Wniosek został zrealizowany na jednej zgrzeblarce i stwierdzono jego celowość.

Zmniejszyło się zużycie pokrywki i częstotliwość okresowego szlifowania. Niestety mimo iż zakład posiada ponad sto zgrzeblarek wartościowych wniosek nie został jeszcze w pełni wykorzystany.

W Pabianickich ZPB ob. Masłacha skonstruował rolę do ściągania zwińek z waleczek przedzielniczych doiskolowych co ułatwia obsługę maszyn i wpływa na podniesienie wydajności pracy. Wniosek ten również nie został upowszechniony.

Przykłady takie można by mnożyć, gdyż jeszcze poważna ilość zgłaszanych wniosków racjonalizatorskich nie jest wprowadzana w życie nie tylko w innych zakładach, ale nawet w tych samych fabrykach na innych maszynach.

Podalem tu stosunkowo proste i nieskomplikowane wnioski i pomysły, których wprowadzenie nie nastęrcza dużych trudności i nie wymaga pra-

wie żadnych wysiłków, a przecież mamy takie pomysły racjonalizatorskie, których realizacja wymaga znacznie większych nakładów pracy ze strony personelu inżynierjno-technicznego.

Stan ten nie może być uważany za normalny i nie powinien być dłużej tolerowany przez kierownictwo zakładów, centralne zarządy oraz Ministerstwo Przemysłu Lekkiego. Dowodzi to, że do zagadnień rozważania wniosków racjonalizatorskich podchodzi się formalnie bez wnikliwej analizy i z lekceważeniem usprawnienia organizacyjno-technicznych.

Trudności, z którymi spotkał się Instytut Włókiennictwa przy realizacji swoich opracowań w zakładach produkcyjnych stanowią konsekwentne przedłużenie stanu stwierdzonego w zakresie realizacji wniosków racjonalizatorskich tym bardziej że wymagają one dużych zmian w zakładzie produkcyjnym.

Sprawa jest tym trudniejsza, że nie istnieją żadne zarządzenia administracyjne Ministerstwa Przemysłu Lekkiego, które regulowałyby zagadnienie realizacji nowych opracowań w fabrykach. W wyniku tego w większości przypadków centralne zarządy nie przeciwdziałają również tej niesprzyjającej gdzieś atmosferze dla postępu technicznego.

Mimo więc, że Instytut posiada opracowania, których realizacja w szerokim zakresie może być podjęta natychmiast w wielu zakładach nie istnieje dotychczas zorganizowana podstawa do ostatecznego i szerokiego ich wykorzystania.

Dlatego też dla realizacji zadań postawionych przez IX Plenum wynika konieczność przezwyciężenia tych wszystkich przeszkód, które mogłyby hamować szerokie wprowadzenie w życie opracowań Instytutu.

Wylaniają się tu poważne zadania dla organizacji partyjnych zarówno w zakładach pracy, centralnych zarządach oraz Instytutu. Trudności te bowiem należy zwalczać przede wszystkim przez uświadamianie i przekonywanie, że jedną z podstawowych dróg dla realizacji tezy przedjazdowych jest szerokie wprowadzenie postępu technicznego.

Sprecyzowana wyżej zasada powiązania nauki z praktyką oraz wynikające z niej konkretne zadania dla instytutów przemysłowo-badawczych wymagają poważnego i odpowiedzialnego ich udziału w realizacji wytycznych IX Plenum. Dlatego też proponuję uzupełnić tezy przedjazdowe w punkcie 14 następującą poprawką:

„Przemysłowe instytuty naukowe — badawcze powinny usprawnić swój styl pracy o oparciu o zasadę powiązania nauki z praktyką przez skoordynowanie swojej działalności z planami rozwoju techniki przemysłu. W tym celu należy zorganizować w przedsiębiorstwach warunki umożliwiające realizację opracowań Instytutów w jak najszerszym zakresie”.

Mgr inż. BOGDAN CZEKALUK
dyr. naukowo-techniczny
Instytutu Włókienniczo
w Łodzi

Czytelnicy i korespondenci piszą:

Unieruchomione traktory

Pięć miesięcy temu Państwowy Ośrodek Maszynowy w Chojnowie, (pow. Złotoryja, woj. Wrocław), złożył w Centrali Zaopatrzenia Rolnictwa we Wrocławiu, zamówienie na 15 pasków do traktorów „Urusus”.

Mimo kilkakrotnych interwencji starszego mechanika POM — Chojnow tow. Jana Rogali, Centrala Zaopatrzenia nie przysłała zamówionych pasków.

A tymczasem w POM pracuje kuleje, gdyż z braku wspomnianych pasków gumowych 4 ciągniki mają codziennie przestoje po 4 godziny, w czasie których naprawia się zniszczone już paski. Dwa ciągniki z braku pasków stoją bezużytecznie już od kilku dni.

Stan ten utrudnia POM w

Władysław Dominiak Chojnow

Czy kwalifikacje nie odgrywają żadnej roli?

Obserwując działalność Komisji Przdziálu Pracy w Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, zauważyłem wiele, moim zdaniem, poważnych błędów.

Każdy absolwent wydziału prawa, zgodnie z ustawą o planowym zatrudnianiu kadr, podlega obowiązkowi skierowania do pracy przez Komisję Przdziálu Pracy. Absolwenci ci, niezależnie od tego, czy ukończyli studia trzyletnie, czy czteroletnie (magisterskie), kierowani byli w bieżącym roku akademickim do różnych instytucji na VI grupie uposażeniowej. Z zupełnie nieuzasadnionych powodów, dlaczego jednakowo potraktowano absolwentów studiów I stopnia i II stopnia, podczas gdy ci ostatni posiadają niewątpliwie wyższe kwalifikacje zawodowe.

Wyjątkiem było postępowanie prokuratury i sądownictwa, które absolwentów studiów II stopnia przyjmowały na wyższe grupy uposażenia, aniżeli absolwentów studiów I stopnia.

Tego rodzaju postępowanie w poważnym stopniu było powodem rozczarowania u wielu ludzi i sprzyjało wytworzeniu niezadowolonej atmosfery „nie warto się uczyć...”

Bolesław Szyszowski Warszawa

Jesienne utrapienia

W porze jesiennej i wiosennej dojdzie do naszej huty im. B. Bieruta w Częstochowie, staje się utrapieniem.

Pracownicy dojeżdżający oraz zamieszkałi w śródmieściu lub na Rakowie, korzystając z głównego dojazdu do huty, którym jest tunel biegnący pod torami kolejowymi stacji Bleszno.

W okresie deszczów woda zalewa to główne dojeżdżanie w przetrzezi ok. 40 mb.; woda stoi miesiącami bez odpływu i utrudnia pracownikom dojeżdżanie do huty.

Przemoczone obuwie niejednokrotnie jest przyczyną przeziębienia, które czasami na kilka dni kładzie pracownika do łóżka.

W ubiegłym roku pod tunelem wykonano kanalizację sa-

Josef Kwiecien Częstochowa

Albania wkracza w dziesiąty rok wolności

(ARTYKUŁ NAPIISANY SPECJALNIE DLA „TRYBUNY LUDU”)

Kocz Thedosi

Przewodniczący Komisji Planowania Albańskiej Republiki Ludowej

Świętujemy jednocześnie z dniem przejaźni między Albańską Republiką Ludową a Związkiem Radzieckim.

Po całkowitym wyzwoleniu Albanii, przed naszym krajem otwarty się nowe, szerokie perspektywy.

Naród albański odziedziczył smutną spuściznę: niesłychane zaojanie, Dominacja turecka, antyludowy reżim Zogu, stały na przeszkodzie jakiegokolwiek rozwojowi przemysłu, rolnictwa, komunikacji, nauki, techniki.

Analfabetyzm, ciemnota, wszelkiego rodzaju choroby, to kleski, które panowały w Albanii, przynęcały nasz naród. Ta ciężka sytuacja pogorszyła się jeszcze podczas okupacji hitlerowskiej, która przyniosła niewypowiedziane straty naszej gospodarce, naszej kulturze.

Natychmiast po wyzwoleniu — dzięki stałej pomocy udzielanej nam szczerze przez Związek Radziecki i bratnie kraje demokracji ludowej — nasza władza ludowa — kierowana przez partię i towarzysza Enver Hodzę — skierowała wszystkie siły naszego narodu na szczytną drogę zbudowania całkowicie nowej gospodarki i w krótkim czasie kraj został podwignięty w ruin. Odbudowano drogi i mosty, które nieprzyjaciel zniszczył podczas wojny; odbudowano setki domów w miastach i po wsiach. Zaczęto realizować reformę rolną. 70 tysięcy rodzin chłopów, malaroliwych i pozabawionych ziemi otrzymało nadziały.

Majątki towarzyszt zagranicznych, banki, handel, poczta i telegraf, przedsiębiorstwa kapitalistowskie krajowych przeszły w ręce państwa.

Wielkie sukcesy osiągnięto w dziedzinie kultury. Nauczanie stało się obowiązkowe — w najdalszych zakątkach kraju otwarto szkoły podstawowe. Setki dzieci robotników i chłopów posłano do wyższych szkół do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Pod pozorem solidarności i pomocy kilka litowska i jej agenci Kocz Dżodze i spółka uprawiali sabotaż, organizowali wrogiu robotę przeciwko kierownictwu naszej partii i naszej Republiki. Ich wroga działalność wyrażała wielkie szkody naszej gospodarce narodowej. Były chwile, kiedy ich knowania przybrały takie rozmiary, że zagroziły nawet istnieniu naszego niepodległego państwa.

Nasza partia z towarzyszem Enver Hodzą na czele uderem po nią w wroga działalność, usuwając z wycych szeregów litowskich agentów, umocniła się. Naród nasz stał się bardziej czujny wobec zakusów nieprzyjaciół i ze zdwojoną energią

dziedzinie badań nad promieniotwórczością złoż mineralnych. Działalność prof. Pieńkowskiego w Polsce Odrodzonej nie ograniczała się jednak bynajmniej do pracy na terenie Instytutu Fizyki. Jego głęboka wiedza i talent organizacyjny mogły się w pełni wydatnie w pracach nad rozbudową nauki polskiej. On to jako jeden z pierwszych naukowców w Polsce pojął znaczenie planowania w nauce. Działalność jego w tym kierunku ujawniła się na wielu polach: brał wybitny udział w pracach i Kongresie Organizacyjnej Polskiej Akademii Nauk i ostatnio w pracy nad organizacją Instytutu Fizyki Polskiej Akademii Nauk, którego został pierwszym dyrektorem.

Jako uczonego postępowy od czuwał głęboko konieczność i wagę walki o pokój; począwszy od Światowego Kongresu Intelktualistów we Wrocławiu w 1948 r. brał żywy udział w działalności polskiego ruchu obrony pokoju i w licznych kongresach międzynarodowych.

Uznanie dla ogromnych zasług tak naukowych jak i obywatelskich prof. Pieńkowskiego znajdowało wieloraki wyraz Szereg uniwersytetów nadało mu stopień doktora honoris causa, liczne tworzystwa naukowe, krajowe i zagraniczne powoływały go na członka Polskiej Towarzystwo Fizyczne, którego był jednym z założycieli i wieloletnim prezesem, nadało mu tytuł członka honorowego. Za całokształt działalności naukowej otrzymał w r. 1951 Nagrodę Państwową I stopnia.

Rząd Polski Ludowej odznaczył go Orderem Sztandaru Pracy I klasy i Krzyżem Ko-

mandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Obraz działalności profesora Pieńkowskiego nakreślony poprzednio byłby bardzo niepełny, gdyby nie pokusił się o scharakteryzowanie Zmarłego jako człowieka i nauczyciela.

W pamięci piszących to słowa, którzy należą do Jego najdawniejszych uczniów, żywo zarysowały się te czasy, gdy z czerpalismy od Niego nie tylko rzetelną wiedzę, ale i stałą zachęte i pomoc w pokonywaniu trudności w pracy naukowej.

Profesor Pieńkowskiego był dla swoich uczniów żywym przykładem bezinteresownej służby nauce; obserwowaliśmy Go, spędzającego całe dni, a nieraz i noce, w laboratorium, zachowującego przez całe życie gorący zapal do badania żywych zjawisk przyrody. Cechowała go zawsze postawa prawdziwego naukowca, oparta na materialistycznym światopoglądzie.

W ciągu swych tak owocnej działalności wykształcił całe pokolenia fizyków polskich, o czym świadczy chociażby to, że katedry fizyki na wyższych uczelniach polskich zajmują w chwili obecnej ponad dwudziestu jego uczniów.

Stefan Pieńkowski należy do tych ludzi, których dzieło życia nie przemija wraz z nimi. Dalszy rozwój fizyki polskiej świadczyć będzie niewątpliwie o wielkości Jego zasług dla umiłowanej nauki.

Dr W. KAPUSCINSKI, profesor Akademii Medycznej w Warszawie

Dr A. SOLTAN, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, czł. koresp. PAN

Dr L. SOSNOWSKI, profesor Uniwersytetu Warszawskiego

Buduje się nowa Tirana



Wyzwolony 9 lat temu przez Armię Radziecką z jarzma hitlerowskich okupantów i rodzimych feudałów lud Albanii buduje w swym zaojany niegdyś kraju nowe życie. Na zdjęciu: w Tiranie powstają nowoczesne budynki mieszkalne dla świąta pracy.

Teatr

Miotłka Syreny

„Na naszym podwórku”. Koncepcja całości: S. Perzanowska, K. Zyulska i J. Michotek. Reżyseria Stanisława Perzanowskiego, choreografia Feliksa Parnella, oprawa plastyczna Stanisława Lipskiego i Jerzego Zarzyb, kapelmistrz Ryszard Damos. Premiera w teatrze Syrena.

Działalność Syreny ilustruje zyszerowany jest trafnie a zarzany na odpowiedniej nucie.

Miła, bezpretensjonalna konferansjerka prowadzi, prócz Dymyzy, rozemianą Syrenka Alina Janowska (nareszcie mogąca się w Syrenie nieco rozegrać) oraz czupurny „goniec”, Danuta Mancewicz. Recytacja w typie opianowanym i powściągliwym reprezentuje Edward Dzięwiński (bardzo dobrze wypowiedziany tekst Pruckowskiego o dziesięciu hitlerowskich zbrodniarzach), recytacja patetyczną posągowa Irena Malkiewicz. Wszelchnie po- pisuje się Jerzy Michotek, bo i jako aktor i jako kupiecista, i jako autor literacki i muzyce, i jako współautor „kon- koncepcji całości”, i na domiar jak- ko asystent reżyserki; braki wykonawstwa zastępuje młodzie- i zapalem.

W takim teatrze jak Syrena ważną rolę odgrywa balet. Z dwu librett tanecznych, które prezentuje nam Parnell, „Polka plotka” jest dowcipnie pomysła- ną i wdziednie odtańczoną; natomiast ambitna „Scena z roku 1939” budzi poważne za- strzeżenia. Zużyta symbolika idzie tu w parze z fałszywym ekspresjonizmem, które tracą szarżują już ze starości kabare- tową myśką. Chętnie zresztą przyznajemy, że i w tej scenie ładnie tańczą Dzięwiński, Pawlikowska i reszta zespołu.

Największym brakiem, naj- większą słabością ostatniego widowiska w Syrenie jest jego wtórność. Autorzy tekstów poruszają się niemal wyłącznie po utartych szlakach, a choć mó- wią przeważnie rzeczy dowcip- ne i słusne, słabo się jeszcze przyczyniają do ubojwienia naszej satyry. Dotkliwy jest również brak melodyjnych, peł- nowartościowych piosenek.

Syrenie ostro i bezपर्ду- no mieścąc się w gronie, ulega- jąc drobniomieszczańskim gustom, ulga- jąc. Takie upodobania musi- szą się mścić i długo pozostaw- ić ślad po sobie. Widzimy w ostatnim programie Syreny poważny krok naprzód ku oczy- stczeniu własnego podwórka z przeżytków starej szmyry i sztampy retlowej, starych na- wyków przemawiania do nie- własnych adresatów. Wielka kłeska „Wielkiego cyrku” (po- przedzona innymi porażkami) stawała cały społeczny i arty- styczny sens Syreny pod zna- kiem zapytania. Sukces „Nasze- go podwórka” upoważnia do otwarcia nowego kredytu zaufania, przekonywa, że wzmocnio- ne kolegium repertuarowe i no- wy kierownik literacki wzięli się — wraz z dawnym sztabem Syreny — ostro do pracy, aby odrobić opóźnienia i dotrzymać zobowiązań. Nowa miotła Sy- reny trochę jest jeszcze nieo- wprawa, duże polacie podwórka pozostawia niekierfite. Ale z tego i owego kąta śmiecie wymiata i nabiera rozmachu.

Podstawę sytuacji w Syrenie dostrzegamy przede wszystkim w kilku udanych próbach saty- rycznych. Nie jest to jeszcze wielka (choć wyrażająca się ma- lymi formami) satyra społecz- no-polityczna, ale parę dźgnięć w przywary społeczne wyda- ję dźwięczny rezonans, mamy też parę ciekłych monologów, no i — Dymyzy, który jest najcen- niejszą zdobyczą Syreny, i — wraz z Kwiatkowską — najwię- kszym naszym artystą estradowym. Bez Dymyzy trudno byłoby sobie wyobrazić program Syreny, jest on jego oparciem i podporą. Dymyzy zreszcie pro- wadzi konferansjerkę (lagodząc ją, że nie spotykamy w tej funkcji Rudzkiego), gra z wła- ściwym sobie temperamentem, wybitnie wypowiada nawet słabsze teksty. A jego własne opowiadanie „Bezalkoholowa zabawa” łączy humor, trafność obserwacji i pożyteczny morał z popisowym wykonaniem.

Po staremu cieszą się w Sy- renie uznaniami S. Gońska, S. Witas i T. Olsza, po nowemu (w sensie estradowym) wystę- puje tym razem jako autor Wiech, którego świetnie se sce- ny brzmiały tekst doskonale punktuję Wacław Jankowski. Pozytywnie trzeba ocenić tek- sty Zyulskiej, Średnickiego i Zalućkiego. Natomiast Gał- czynski tym razem zdecydowa- nie słabszy.

Ambicje poważnej satyry po- litycznej ma scenka z życia „polskiego Londynu”, pióra Zeno- na Wiktorczyka, — trzeba przyznać, że miotła Syreny za- maszyście wymiata te stare śmiecie, że tekst zawiera celne akcenty satyryczne i że wyre-

jaszcz

STEFAN PIENKOWSKI

(Wspomnienie pośmiertne)

W dniu 20 listopada hr. fizyka polska, a wraz z nią cały polski świat naukowy odkrył się ciężką żalobą; odszedł od nas dr Stefan Pieńkowski, długoletni profesor i wielokrotny rektor Uniwersytetu Warszawskiego, członek Prezydium Polskiej Akademii Nauk.

Prof. Pieńkowski był nie tylko uczonej wielkiej miary, ale również gorącym patriotą, wybitnym obywatелем swego kraju. Był zaprzeczeniem typu uczonego odcinającego się od życia, zamykającego się w ramach wąskiej specjalności. Swą niespożyłą energię i entuzjazm poświęcił bez reszty służbie publicznej, sprawie rozwoju nauki, wychowania młodzieży, sprawie nauki w służbie pokoju i zblizenia między narodami.

Należał do tych uczonych starszego pokolenia, którzy swą wiedzę i swe doświadczenie oddali na usługi Polski Ludowej. Już wkrótce po oswojeniu Warszawy powrócił do niej, aby stanąć na czele Uniwersytetu Warszawskiego, jako jego pierwszy rektor w Polsce Odrodzonej, wkładając wiele trudu w dzwignięcie z ruin tak uczelni, jak i innych placówek życia naukowego.

Stefan Pieńkowski urodził się 28 lipca 1883 r. we wsi Młynów, woj. łódzkiego. Po ukończeniu szkoły średniej wobec trudnych warunków ucisku carskiego musiał udać się na studia za granicę, które odbywał w Leodium w Belgii, gdzie póź- niej powierzono mu wykłady fizyki na tamtejszym uniwersytecie.

W r. 1919 Uniwersytet Warszawski ofiarował mu katedrę Fizyki Doświadczalnej. Należy podkreślić, że brak wówczas było w Warszawie warunków nie tylko do poważnej pracy naukowej w dziedzinie fizyki, ale nawet dla działalności dydaktycznej postawionej na należy- tym poziomie; wykłady i ćwiczenia odbywały się w przegrod- nych, nieprzystosowanych do tego celu salach.

Profesor Pieńkowski rozpo- częł swą działalność od orga- nizowania od podstaw nowo- czesnego zakładu naukowego. Ogromna suma wysiłku, trudu i talentu organizacyjnego wlo- żona w to dzieło wydała rychło plon. Istotnie, już po kilku la- tach Zakład Fizyki Doświadczalnej Uniwersytetu Warszawskiego stał się największą w Polsce placówką badawczą w dziedzinie fizyki, w dalszym zaś rozwoju tak co do wyposa- żenia, liczby pracowników jak i organizacji pracy, stanął w rzędzie produkujących instytu- cji tego rodzaju w Europie.

Zainteresowania naukowe prof. Pieńkowskiego ześrodko- wały się na zagadnieniach budowy materii, struktury jej naj- drobniejszych zjawisk atomów i cząstełek. Jedną z najważ- niejszych dróg eksperymental- nego zaatakowania tych zagad- nień stanowiły badania nad wysyłaniem i pochłanianiem promieniowania przez atomy i cząstecki. W szczególności za pomocą szeroko rozwiniętych subtelnych badań spektrowych. Te prace w zakresie optyki ato- mowo-molekularnej, a w szcze-

gólności spektroskopii i fotolu- minescencji stanowiły przez długie lata główny kierunek badań S. Pieńkowskiego. Nale- żał on jednak do tych, raczej nieicznych uczonych, którzy nie tylko umieją wiożyć w pra- cę naukową własny trud, lecz posiadają cenny dar udzielania swego zapalu młodszemu pracownikom, skupiania dookoła siebie licznych uczniów — two- rzenia szkoły naukowej.

Prace prof. Pieńkowskiego i jego współpracowników stano- wiły poważny wkład do nauki światowej, stworzyły ciągłość tradycji naukowej. Prace te były szeroko znane w świecie; do Zakładu prof. Pieńkowskie- go przyszedłi liczni pracow- nicy nauki z innych ośro- dów w kraju i za granicą, aby pracować pod jego kierunkiem. Jest godne podkreślenia, że w latach trzydziestych, pomimo wrogoci sanacyjnego reżimu do Związku Radzieckiego, kon- takt naukowe szkoły prof. Pieńkowskiego były obustronne i nader żywe, w szczególności ze szkołą akademika Wawilo- wa.

Badania w dziedzinie optyki nie wyczerpywały bynajmniej bogatej działalności naukowej prof. Pieńkowskiego. Wszystkie jego poczynania cechował roz- mach organizacyjny i szerokość horyzontów naukowych. Z jego inicjatywy zostały zapoczątko- wane w Zakładzie Fizyki Do- świadczalnej Uniwersytetu Warszawskiego po raz pierwszy w Polsce badania z dziedziny fizyki promieni Roentgena i ich zastosowania do badania struk-

tury materii. I w tej dziedzi- nie zaznaczył się wkład osob- nej pracy prof. Pieńkowskiego.

W miarę dalszego rozwoju Zakładu rozszerzał się również zakres tematyki naukowej. W latach trzydziestych coraz więk- szą rolę w pracach instytutu zaczęły odgrywać badania nad jądrem atomowym i promienio- twórczością.

W ciągu tych bez małą dwu- dziesiąt lat w coraz większym stopniu przejawiało się jak naj- ściślejsze zespolenie całego, na- uce osobistego życia prof. Pień- kowskiego, z życiem stworzonej i kierowanej przez niego pla- cówki naukowej.

W czasie okupacji hitlerow- skiej Zakład został całkowicie i systematycznie rozgrabiony przez okupanta, pracownicy w większości rozproszeni. Prof. Pieńkowski jednak nie poddał się depresji i rzucił wszystkie swe siły w walkę o ocalenie resztek życia naukowego, o pod- trzymanie ciągłości nauczania uniwersyteckiego, biorąc jak najwyższy udział w organizacji tajnych kompletów i posiadzeń naukowych.

Zaraz po wyzwoleniu, z prak- tyki naukowej szkoły prof. Pieńkowskiego były obustronne i nader żywe, w szczególności ze szkołą akademika Wawilo- wa.

Badania w dziedzinie optyki nie wyczerpywały bynajmniej bogatej działalności naukowej prof. Pieńkowskiego. Wszystkie jego poczynania cechował roz- mach organizacyjny i szerokość horyzontów naukowych. Z jego inicjatywy zostały zapoczątko- wane w Zakładzie Fizyki Do- świadczalnej Uniwersytetu Warszawskiego po raz pierwszy w Polsce badania z dziedziny fizyki promieni Roentgena i ich zastosowania do badania struk-

ture materii. I w tej dziedzi- nie zaznaczył się wkład osob- nej pracy prof. Pieńkowskiego.

W miarę dalszego rozwoju Zakładu rozszerzał się również zakres tematyki naukowej. W latach trzydziestych coraz więk- szą rolę w pracach instytutu zaczęły odgrywać badania nad jądrem atomowym i promienio- twórczością.

W ciągu tych bez małą dwu- dziesiąt lat w coraz większym stopniu przejawiało się jak naj- ściślejsze zespolenie całego, na- uce osobistego życia prof. Pień- kowskiego, z życiem stworzonej i kierowanej przez niego pla- cówki naukowej.

W czasie okupacji hitlerow- skiej Zakład został całkowicie i systematycznie rozgrabiony przez okupanta, pracownicy w większości rozproszeni. Prof. Pieńkowski jednak nie poddał się depresji i rzucił wszystkie swe siły w walkę o ocalenie resztek życia naukowego, o pod- trzymanie ciągłości nauczania uniwersyteckiego, biorąc jak najwyższy udział w organizacji tajnych kompletów i posiadzeń naukowych.

Zaraz po wyzwoleniu, z prak- tyki naukowej szkoły prof. Pieńkowskiego były obustronne i nader żywe, w szczególności ze szkołą akademika Wawilo- wa.

Badania w dziedzinie optyki nie wyczerpywały bynajmniej bogatej działalności naukowej prof. Pieńkowskiego. Wszystkie jego poczynania cechował roz- mach organizacyjny i szerokość horyzontów naukowych. Z jego inicjatywy zostały zapoczątko- wane w Zakładzie Fizyki Do- świadczalnej Uniwersytetu Warszawskiego po raz pierwszy w Polsce badania z dziedziny fizyki promieni Roentgena i ich zastosowania do badania struk-

ture materii. I w tej dziedzi- nie zaznaczył się wkład osob- nej pracy prof. Pieńkowskiego.

W miarę dalszego rozwoju Zakładu rozszerzał się również zakres tematyki naukowej. W latach trzydziestych coraz więk- szą rolę w pracach instytutu zaczęły odgrywać badania nad jądrem atomowym i promienio- twórczością.

W ciągu tych bez małą dwu- dziesiąt lat w coraz większym stopniu przejawiało się jak naj- ściślejsze zespolenie całego, na- uce osobistego życia prof. Pień- kowskiego, z życiem stworzonej i kierowanej przez niego pla- cówki naukowej.

W czasie okupacji hitlerow- skiej Zakład został całkowicie i systematycznie rozgrabiony przez okupanta, pracownicy w większości rozproszeni. Prof. Pieńkowski jednak nie poddał się depresji i rzucił wszystkie swe siły w walkę o ocalenie resztek życia naukowego, o pod- trzymanie ciągłości nauczania uniwersyteckiego, biorąc jak najwyższy udział w organizacji tajnych kompletów i posiadzeń naukowych.

Zaraz po wyzwoleniu, z prak- tyki naukowej szkoły prof. Pieńkowskiego były obustronne i nader żywe, w szczególności ze szkołą akademika Wawilo- wa.

Badania w dziedzinie optyki nie wyczerpywały bynajmniej bogatej działalności naukowej prof. Pieńkowskiego. Wszystkie jego poczynania cechował roz- mach organizacyjny i szerokość horyzontów naukowych. Z jego inicjatywy zostały zapoczątko- wane w Zakładzie Fizyki Do- świadczalnej Uniwersytetu Warszawskiego po raz pierwszy w Polsce badania z dziedziny fizyki promieni Roentgena i ich zastosowania do badania struk-

ture materii. I w tej dziedzi- nie zaznaczył się wkład osob- nej pracy prof. Pieńkowskiego.

W miarę dalszego rozwoju Zakładu rozszerzał się również zakres tematyki naukowej. W latach trzydziestych coraz więk- szą rolę w pracach instytutu zaczęły odgrywać badania nad jądrem atomowym i promienio- twórczością.

W ciągu tych bez małą dwu- dziesiąt lat w coraz większym stopniu przejawiało się jak naj- ściślejsze zespolenie całego, na- uce osobistego życia prof. Pień- kowskiego, z życiem stworzonej i kierowanej przez niego pla- cówki naukowej.

Zaraz po wyzwoleniu, z prak- tyki naukowej szkoły prof. Pieńkowskiego były obustronne i nader żywe, w szczególności ze szkołą akademika Wawilo- wa.

Badania w dziedzinie optyki nie wyczerpywały bynajmniej bogatej działalności naukowej prof. Pieńkowskiego. Wszystkie jego poczynania cechował roz- mach organizacyjny i szerokość horyzontów naukowych. Z jego inicjatywy zostały zapoczątko- wane w Zakładzie Fizyki Do- świadczalnej Uniwersytetu Warszawskiego po raz pierwszy w Polsce badania z dziedziny fizyki promieni Roentgena i ich zastosowania do badania struk-

ture materii. I w tej dziedzi- nie zaznaczył się wkład osob- nej pracy prof. Pieńkowskiego.